

# DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE



Odziesiąty numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-31

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Rekwirowania w redakcji nie zwraca

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211  
Telefon Administracji 286

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442.  
Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok IV.

Toruń, czwartek 16 czerwca 1932

Nr. 136

## W hołdzie bohaterowi walk o Niepodległość

### Virtuti Militari z rak Marszałka Piłsudskiego na trumnie płk. Barthela de Weydenthala

Warszawa, (PAT). Wczoraj stolica oddała imponującą hołd jednemu z bohaterów epopei legionowej pułk. Przemysławowi Barthel de Weydenthal, którego zwłoki przybyły wieczorem z Odessy na dworzec wschodni w Warszawie.

Wczoraj o godz. 8.30 rano trumnę przykrytą flagą o barwach artyleryjskich wyniesiono z wagonu na dworcu. Obecni byli bracia i najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele wojskowości z generałem Osiskim na czele, dalej współpracownicy zmarłego z pułk. Sławkiem i ministrem Schaetzlem, przedstawiciele organizacji byłych wojskowych z generałem Góreckim prezesem FIDAC'u, generalicja oraz wielu oficerów. Przed dworcem ustawiły się delegacje oddziałów wojskowych i organizacji przysposobienia wojskowego itp. Trumnę ustawiono na lawecie armatniej, po czym uformował się kondukt żałobny. Przed trumną postępowało duchowństwo z ks. Jachimowiczem oraz miesiono ordecy. Za trumną najbliższa rodzina i dawni koledzy. Kondukt zamykała bateria artylerji. Pochód przeszedł ulicami miasta. Na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie oddziały wojskowe utworzyły czworobok, trumnę ustawiono pośrodku. Na plac przybył p. premier Prystor, przedstawiciele p. Prezydenta Rzplitej, pułk. Głogowski i szef kancelarii cywilnej, dr. Heczyński marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najwyższej Izby Kontroli: generał Krzemieński, rząd in corpore, generalicja z generałem Rydz-Śmigłem, Dreszorem i Skierskim.

Nad trumną złożył hołd zmarłemu generał Knoll Konacki, w imieniu artylerji minister Hubicki, w imieniu P. O. W. Następnie przemawiał były dowódca zmarłego gen. Żeligowski, który omówił walki podczas ewakuacji Odessy, w czasie których padł pułk. Barthel de Weydenthal.

Po przemówieniach kondukt skierował się do dworca głównego. Trumnę przy dźwiękach marszu żałobnego wniesiono do salonu recepcyjnego i ustawiono na katafalku, przybranym zielenią. Przy katafalku straż honorową pełnili podoficerowie I. pułku artylerji polowej.

W ostatniej chwili o godz. 11.35 przyjechał na dworzec p. Marszałek Piłsudski.

### Wojewoda Pomorski na zjeździe Filomatów Pomorskich

Odbywający się w dniu wczorajszym w Chełmnie zjazd Filomatów Pomorskich, zajął swą obecnością Wojewoda Pomorski Kirtiklis. Po wysłuchaniu odprawionego na inwencje zjazdu uroczystego nabożeństwa, wziął Wojewoda udział w części oficjalnej zjazdu w auli gimnazjum męskiego. Przed odjazdem do Torunia odwiedził P. Wojewoda odwiedzający się w Chełmnie kurs instruktorski komendantów straży pożarnych. Z wielkim zainteresowaniem słuchał P. Wojewoda objaśnień udzielanych przez kierownika kursu inspektora Roszczaka, informując się dokładnie o stanie oddziałów straży na wsi oraz ich zapatrzeniu w sprzęt ratowniczy, kładąc przytem nacisk na wyszkolenie obrony przeciwpożarnej i przeciwgazowej. Zegnany owacyjnie przez uczestników kursu, P. Wojewoda odjechał do Torunia.

powitany hymnem narodowym. Oddziały sprezentowały broń. Po przywitaniu się z dostojnikami p. Marszałek przeszedł między szpalcerem oficerów do trumny bohatera i udekorował ją krzyżem Virtuti Militari.

Po odprawieniu modłów i poświęceniu trumny przez ks. Jachimowicza p. Mar-

szalek Piłsudski odjechał do Belwederu żegnany okrzykami — „niech żyje”. Następnie towarzysze broni wnieśli trumnę do wagonu żałobnego. W chwili odjazdu wagonu oddziały sprezentowały broń, a biorący udział w pogrzebie pochyliłi głowy, aby w ten sposób oddać hołd s. p. pułk. Barthel de Weydenthal.

## Między życiem a śmiercią

### Szczegóły cudownego uratowania polskiego lotnika transatlantyckiego

London, (PAT). Korespondent PAT. w Londynie wysłał wczoraj w południe depeszę iskrową do Haznera, prosząc go o relacje dla prasy polskiej.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. korespondent otrzymał depeszę iskrową ze statku „Circeshell”, datowaną dn. 14 czerwca w środku Atlantyku, w której kapitan okrętu

Wilson donosi, że Hazner jest jeszcze zbyt osłabiony, aby mógł dać osobiście relacje, wobec czego nie może nietylko jej przesłać dla prasy polskiej, ale niema nawet dość sił, by opowiedzieć ją kapitanowi.

Kapitan Wilson daje następnie obraz, w jaki sposób znalazł Haznera. „Circeshell” opuścił Antwerpję z prze-

### Dziennikarze śląscy w obronie redaktora Cieszyńskiego

Katowice, (PAT.) W związku ze skazaniem redaktora Cieszyńskiego przez sąd apelacyjny w Gdańsku na 6 miesięcy więzienia za obronę dzieci polskich na terenie W. M. Gdańska, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego na posiedzeniu z udziałem delegatów redakcyjnych powziął następującą uchwałę:

- 1) Wyraża się najgłębsze uznanie red. Cieszyńskiego za jego niezłomne i pełne godności zachowanie się jako dziennikarza polskiego i
2. Wzywa Zarząd główny Związku Dziennikarzy Rzplitej do podjęcia odpowiednich kroków na międzynarodowym forum

## Manewr czy obawa przed wojną domową?

Berlin — (PAT). Podpisanie dekretu politycznego w sprawie zniesienia zakazu hitlerowskich oddziałów szturmowych zostało odroczone na termin późniejszy. Zwłokę tę spowodowały według doniesień prasy zastrzeżenia, wysunięte przez przedstawicieli krajów związkowych. Rząd Rzeszy rozważać ma kwe-

stje, czy nie uda się osiągnąć kompromisu w tej sprawie przez uchylene zakazu istnienia oddziałów szturmowych przy równoczesnym zachowaniu zakazu noszenia mundurów. Wczoraj kanclerz von Papen odbył konferencję z Hitlerem i kpt. Goeringiem.

## Odpowiedź Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej

### w sprawie organizacji służby celnej w Gdańsku

Komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku złożył wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów replikę polską w sporze, dotyczącym organizacji służby celnej na terenie Gdańska.

Jak wiadomo, rząd polski w marcu b. r. zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów z wnioskiem o decyzję, która by zapewniła Polsce możliwość należytego zorganizowania służby celnej na obszarze W. M. Gdańska. Wystąpienie to rząd polski, oparte jest z jednej strony na wyraźnym postanowieniu traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, według których jednostka celna w

Gdańsku jest organem wykonawczym systemu celnego Polski i polskiej polityki ekonomicznej, z drugiej zaś strony na tem, że doświadczenie ostatnich 10 lat wykazuje, iż istniejący ustrój administracji celnej poddany organizacji władz gdańskich jest szkodliwy tak dla administracji celnej Rzplitej Polskiej, jak i dla stosunków polsko-gdańskich w ogóle. Senat gdański w swej odpowiedzi, zawierającej około 100 stron usiłował osłabić argumentację rządu polskiego. Wobec złożenia repliki Polska zbija argumenty senatu i podnosi szereg nowych momentów na poparcie swej tezy.

## Hitlerowcy w Bydgoszczy?

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Bydgoszczy na zbiegu ulic Gdańskiej i Krańskiego uwagę przechodniów zwróciło ośmiu młodocianych osobników, którzy wypisywali na całe gardło patryjotyczne pieśni niemieckie. Grupa rozochoconych młodzieniaszków zajęła się natychmiast policja, odprowadzając ich do Wydziału Śledczego, celem zbadania przyczyn wylewu uczuć patryjotycznych w tak niewłaściwym miejscu i czasie.

Podczas legitymowania okazało się, że wszyscy są obywatelami Rzeszy Niemieckiej (najprawdopodobniej młodzi hitlerowcy), którzy w przejeździe z Niemiec do Prus Wschodnich zatrzymali się nielegalnie w Bydgoszczy.

Oto ich nazwiska: — Röhr Erich, Schöffmann Alfred, Schröder Joachim, Hufel Heinrich, Sondermann Maks, Lemke, Lohmann i Pitsch.

Na zapytanie urzędnika śledczego, co skłoniło ich do śpiewania bojowych pieśni niemieckich na ulicy polskiego miasta, odparli naiwnie, iż uczynili to celem zdobycia pieniędzy na kontynuowanie dalszej podróży. (!)

Policja śledcza odstawiła prowokatorów do aresztu policyjnego, gdzie pozostaną aż do rozprawy sądowej za nielegalne przekroczenie granicy i zakłócenia porządku publicznego.

Blizsze szczegóły w tej sprawie podamy w jutrzejszym numerze.

znaczeniem do Orleanu dn. 7 czerwca z transportem kreozotu.

Wieczorem dn. 11 czerwca zawiął wiatr południowo-zachodni, barometr zaczął spadać i niebo zachmurzyło się, a pole widzenia na poruszonym morzu bardzo się zmniejszyło.

W pewnej chwili porucznik mój zwrócił uwagę na jakś przedmiot, wystający z wody w odległości 4 mil od statku. Początkowo przypuszczałem, że jest to jakiś przedmiot lub wrak. Ale specjalne znaki na przedmiocie spowodowały, że postanowiłem dokładnie zbadać, co to jest. Po chwili przy pomocy teleskopu ustaliliśmy, że jest to wystająca część samolotu, którego 2/3 zanurzone było w wodzie. Na samolocie nie zauważyliśmy zrazu żadnego życia. Dałem rozkaz zwolnienia biegu i przybliżyliśmy się do samolotu. Ciemność zapadała coraz większa. Gdy byliśmy od daleni o milę od samolotu, zatrzymałem motory statku i zacząłem szczegółowo oglądać samolot. Poruszone morze podrzucało całą maszynę w górę i w dół i zauważyliśmy wówczas postać, przytwierdzoną do samolotu. Nasze syreny ryknęły i nagle w odpowiedzi na to postać się poruszyła i zaczęła wymachiwać gorączkowo rękami. Widząc więc, że mamy do czynienia z istotą ludzką, spuszczone szalupę. W odległości 80 metrów od samolotu porucznik przez megafon dał sygnał. W odpowiedzi na to usłyszano z samolotu „Jestem Stanisław Hazner. Wyratujcie mój samolot”. Zachodziła obawa, że w każdej chwili samolot zanurzy się w morze, które coraz bardziej było wzburzone. Gdy szalupa podpłynęła do samolotu, Hazner spadł poprostu bez sił do szalupy. Zabrano go na statek i gdy Haznera wyciągnięto na pokład, było już ciemno. Od chwili zauważenia go aż do chwili wyciągnięcia z morza, upłynęło 40 minut. Trzymając się ledwie na nogach, Hazner wstał na pokład, gdzie powitał go kapitan. Wówczas Hazner powiedział „Bardzo dziękuję kapitanowi. Czekalem na pana od 8 dni”. Powiedziawszy te słowa, Hazner zemdlał. Badanie lekarskie stwierdziło, że Hazner niema żadnych wewnętrznych obrażeń, tylko zewnętrzne rany i podrapania. Nie mogłem dotychczas nic z niego wydobyć, gdyż jest on zbyt osłabiony, aby opowiedzieć o swoich przeżyciach. Narazie odkarmiamy go forsownie, gdyż jest on bardzo wygłodzony. Hazner miał NIESLYCHANE SZCZĘŚCIE, bowiem w dwie godziny później zapanowała na Atlantyku taka mgła, że nie zauważylibyśmy go.

# Brak dobrej woli

Przed paru dniami pisaliśmy na tem miejscu o podjętej przez „Kurjer Poznański”, bezskutecznej „próbie obrony” Stronnictwa Narodowego przed słusznym oskarżeniem, stawianem mu przez społeczeństwo, iż stronnictwo to, wbrew podstawowemu obowiązkowi obywatelskiemu, nie chce współdziałać z rządem własnego państwa w dziedzinie polityki zagranicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o odpiękanie zakusów niemieckich.

Z kolei poruszyć należy i drugą dziedzinę, gdzie działanie Str. Narodowego, znów wbrew obowiązkowi obywatelskiemu, jest sprzeczne z działaniem rządu własnego państwa. Jest nią dziedzina przysposobienia sił obronnych narodu.

Parodniowa zwłoka, po jakiej dopiero dzisiaj do poruszenia tej kwestji w odpowiedzi „Kurjerowi Poznańskiemu” przystępujemy, była z naszej strony świadomie celowa. Chodziło nam bowiem o to, ażeby oskarżenie ze strony społeczeństwa pod adresem Str. Narodowego uzyskało właśnie na Pomorzu realne dowody z życia bieżącej chwili. Dowody te przyszły. Dostarczyło ich przeciw Str. Narodowemu samo społeczeństwo pomorskie. Szereg odbytych w ostatnich dniach ćwiczeń, przeglądów i obchodów przysposobienia wojskowego na Pomorzu (Lidzbark, Brodnica, Fordon, Chełmno i t. d.) były żywym sprawdzianem faktu, iż społeczeństwo pomorskie w kwestji obrony granic coraz silniej i głębiej rozumie konieczność podporządkowania się czynnikowi rządowemu, t. j. w tym wypadku wojskowemu, jako jedynemu uprawnionemu i obowiązowanemu do kierowania całokształtem prac w tej dziedzinie.

„Kurjer Poznański” usiłuje twierdzić, iż Stronnictwo Narodowe na polu przysposobienia przyszłych sił zbrojnych narodu rzekomo z czynnikami wojskowymi współpracować „nie może”. Twierdzi, że „przeszkadzają” mu w tem „pewne porzucanie pewnych kół wojskowych i niezłome objawy w życiu odnośnych organizacji półwojskowych, służących przysposobieniu wojskowemu”. Owymi zaś „porzuceniami pewnych kół wojskowych” mają być — według twierdzenia „Kurjera” — rzekome „wciąganie oddziałów wojskowych do obrachunków wewnętrznych w maju 1926”, dalej: rzekome „zbiorowe napady” wojskowych na wybitnych członków Str. Narodowego, wreszcie: „skierowywanie oficerów wysokiej szarży na takie czy inne tereny wyborcze”.

Rzecz dziwna. Jeżeli — zdaniem „Kurjera Poznańskiego” — stanięcie większości armji w maju 1926 r. przy Marszałku Piłsudskim miało być „wciąganiem oddziałów wojskowych do obrachunków wewnętrznych”, to naodwrot takiem samym chyba „wciąganiem armji do obrachunków wewnętrznych” przez Str. Narodowe musiałoby być stanięcie reszty wojska po stronie partyjnego rządu Witosa. A przecież tego rodzaju „argument” nie wytrzymuje nawet najpobłażliwszej krytyki. Mówiąc zaś otwarcie: — jest dość kiepską i napewno bezskuteczną spekulacją Str. Narodowego na wątpliwe osiągnięcie jakichś „zysków politycznych” w wojsku zapomocą rozdrapywania starych blizn, które zdrowy organizm armji polskiej dawno już, bo natychmiast po wypadkach majowych, potrafił sam całkowicie zagoić i zasklepić. Jeśli zaś chodzi o „argument” rzekomych „zbiorowych napadów” ludzi wojskowych na działaczy Str. Narodowego, to ten argument, również stary i również oklepany, także nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Do ustalenia bowiem stanu faktycznego owych „napadów”, a przedewszystkiem do ustalenia sprawców i t. d. powołane byłyby tu raczej czynnik sądowy czy też wojskowo-dyscyplinarny, niż jakiegokolwiek inne, a tem mniej „polityczne”. A wreszcie jeżeli chodzi o „argument” trzeci, t. j. o udział oficerów wysokiej szarży w ruchu wyborczym czy też następnie parlamentarnym, to co najwyżej zdziwić się można, iż „Kurjer Poznański” puścił się aż na tak ryzykowną dla Str. Narodowego próbę „udowodniania” czegokolwiek. Bo czyż w jednym z pierwszych Sejmów polskich i to w ugrupowaniu politycznym bardzo zbli-

żonym do Str. Narodowego i pozostającym pod jego wpływami nie zasiadał oficer tak wysokiej szarży, jak generał, t. j. gen. Józef Haller? Czy w poprzednim Sejmie pod koniec kadencji nie wszedł doń jako poseł Klubu Narodowego płk. Izidor Modelski? I czy w obecnym Sejmie nie występuje jako poseł tegoż Klubu również płk. Franciszek Arciszewski? Jaką drogą weszli ci ludzie do Sejmu? Czy bez udziału w robocie na terenach wyborczych? A zatem udział wojskowych w pracach wyborczych — wedle twierdzenia „Kurjera” — ma być Stronnictwu Narodowemu rzekomą „przeszkodą” do pozytywnego ustosunkowania się wobec zagadnień przysposobienia obrony kraju? Ale natomiast kiedy chodzi o Str. Narodowe, to także sam, a nawet wcześniejszy udział „oficerów wysokiej szarży” żadną przeszkodą nie jest?...

Tak oto w świetle faktów wyglądają karkołomne „dowody” Str. Narodowego na to, jakoby „nie mogło” ono współdziałać z czynnikiem wojskowym na polu przysposobiania przyszłych sił obron-

nych. A zobaczymy teraz, jak wyglądają dalsze, zupełnie zresztą podobne „dowody” tegoż stronnictwa na to, jakoby nie mogło ono współpracować z temi organizacjami przysposobienia wojskowego, które w zrozumieniu interesu państwowego karnie się czynnikom wojskowym podporządkowały.

„Kurjer Poznański” ma zupełną rację, mówiąc, że „z istoty organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wynika, iż służyć one winny wyłącznie celowi ogólnopństwowemu, by całe społeczeństwo mogło mieć do nich zaufanie i powierzać im swą młodzież z myślą o przyszłej, koniecznej, ewentualnie zbrojnej obronie państwa i nietykalności granic”.

W tem jednak rzecz, że tej pięknej i słusznej zasadzie — Stronnictwo Narodowe przeciwstawia działanie... wręcz odmienne. Skoro cel prac p. w. i w. f. jest celem ogólnopństwowym, to wniosek stąd, że cel ten musi obowiązywać obywateli niezmiennie tak długo, jak długo istnieje Państwo Polskie, niezależnie od takiego lub innego ułożenia wewne-

trznego politycznego, albo od kierunku takiego lub owakiego zapatrywania. Jest obowiązkiem ogólnopństwowym, a więc równym dla wszystkich obywateli bez względu na to, do jakiego obozu politycznego przynależy się każdy poszczególny z pośród tych obywateli. W wykonywaniu zaś tego obowiązku nie może być mowy o żadnej innej zasadzie, jak tylko o tej, którą głosi nawet sam „Kurjer Poznański” odnośnie polityki obronnej: — że zasadnicze wytyczne obrony interesów państwa muszą być oparte o zdrowy instynkt narodu i o wiekowe doświadczenia. A chyba już nietylko sam zdrowy instynkt narodu, ale najprostsza logika mechanizmu obronnego działania nakazuje, by całokształt wszelkich prac przygotowawczych w tym kierunku pozostawał niepodzielnie w rękach tego jedynego czynnika, który o przyszłej obronie decyduje, t. j. w rękach czynnika wojskowego. Kto tak, jak Str. Narodowe, prawdy tej nie rozumie czy też uznać nie chce, ten wykazuje tylko, że działa wbrew instynktowi narodowemu i wbrew... prostej logice.

Tak samo ma się rzecz i z owymi „wiekowymi doświadczeniami” narodu. „Kurjer Poznański”, mówiąc o nich, nie ma chyba na myśli doradzania Polsce na wypadek wojny robienia takich „doświadczeń”, jak staropolski obyczaj „pospolitego ruszenia”, gdzie niedyscyplinowane kupy szlacheckich pospolitaków tuż przed bitwą rozlażyły się do lasa i do lasa, albo konfederowały się przeciw wojskowej władzy hetmanów. Jeżeli ktoś już koniecznie chce mówić o polskich „wiekowych doświadczeniach” na polu wojskowości i obrony granic, to chyba w sensie unikania wiekowych błędów i grzechów na tem polu. Bo przecież nie dość innego, jak właśnie kardynalny brak poczucia dyscypliny obywatelskiej i niezrozumienia konieczności podporządkowywania się czynnikom rządowym w dziedzinie obrony granic były temi arcy-smutnymi „doświadczeniami” przedrozbiorowej Polski, które ją ostatecznie w przepaść zepchnęły.

Powtórzmy znów z całym naciskiem: — takimi „argumentami” Str. Narodowe w żadnym wypadku nie potrafi obronić się przed całkowicie uzasadnionem oskarżeniem, że mogąc i musząc w imię narodowego interesu współdziałać na polu p. w. z czynnikiem wojskowym, mimo wszystko... współpracować nie chce.

Słuszność tego oskarżenia potwierdzają zresztą żywe fakty, bynajmniej nawet nie wydobytwane z przeszłości, ale oparte o bieżącą rzeczywistość i to właśnie tu, na Pomorzu.

Faktami temi są wspomniane na wstępie imponujące ćwiczenia i przeglądy sił przysposobienia wojskowego, odbyte w dniach ostatnich na całym niemal Pomorzu. Skoro np. w Brodnicy w dniu 12. b. m. w tamtejszym świącie przysposobienia wojskowego obok siebie karnie i zgodnie pod jednym dowództwem wojskowym stanęły zastępy młodzieży Związku Strzeleckiego, Sokola, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Harcerstwa i t. d., — to jest to aż nadto przekonującym dowodem, że przy dobrej woli całkowicie możliwą rzeczą jest odrzucenie na bok wszelkich wzajemnych uprzedzeń dla stanięcia w imię wspólnego interesu państwowego na jednej płaszczyźnie tam, gdzie chodzi o sprawę obrony granic państwa.

Ale warunkiem jest jedno: — trzeba na to posiadać rzeczywiste dobrą wolę zrozumienia wspólnoty tej płaszczyzny.

Tej zaś dobrej woli w słowach ani w czynach Stronnictwo Narodowe... nie posiada. Dlatego to właśnie Str. Narodowe próbuje szukać różnych karkołomnych „argumentów” na upozorowanie swej rzekomej „niemożności” karnego podporządkowania się interesowi obrony państwa.

Nie pomoże to jednak Stronnictwu Narodowemu w niczem. Samo życie potwierdza bowiem słuszność tego oskarżenia, jakie w tej mierze społeczeństwo rzuca w oczy pp. przywódcom „narodowym”.

Alfred Birkenmayer  
poseł na Sejm.

## Nieco cierpliwości

Kiedy carski generał Kuropatkin wyruszał w r. 1905 na Daleki Wschód przeciw Japończykom, odezwał się walecznie-drwiącą przechwałką: „eh, czapkami zarzucimy tych naszych przeciwników, — nawet karabinów nie trzeba”. Ale to bohaterkie powiedzenie napuszonego strażnika przeszło następnie do historii łącznie z całym tem przestawnym lasem, jakie mu dokumentnie sprawili właśnie ci przeciwnicy, których tak pochopnie chciał „zarzucić czapkami”. Historia wie nawet i to, dlaczego p. Kuropatkin dostał takie łanie: — oto dlatego, że w impecie nadętego samochwalstwa lekce sobie ważył karność i sprawność przeciwnika, a święcie wierzył natomiast w „niezłomność” własnych szeregów. A tymczasem nie dostrzegł, że właśnie wśród jego własnych wojsk szerzy się dezorganizacja, ferment i chaos, które mu wkońcu pchnęły armję... w rozsypek.

Ta historyczna tragifarsa mimowoli stanąć musi przed oczami każdemu, kto w pomorskiej prasie Str. Narodowego czyta znakomite przechwałki na temat „niezłomnej siły” tegoż stronnictwa, na temat rzekomej „słabości sanacji”, na temat „komuny w BB.” i tym podobnych ślicznych śliczności. Kto wie? Może pewnego pięknego dnia doczekamy się nawet dosłownego powiedzenia, że nas Str. Narodowe „zarzucił beretami OWP.” albo że do „pokonania sanacji” nie trzeba innej broni, jak chobrze mieczyki w klapie surduta. Któż to może wiedzieć? Czołowi ludzie Str. Narodowego tak często lubią przecież powtórzać przykłady z przeszłości, a historia rosyjska, zwłaszcza z roku 1905, specjalnie jest ich sercu miła...

A tymczasem... w chrobrych zastępach Str. Narodowego na Pomorzu szerzy się — i to bynajmniej nie pocichu — coraz silniejszy i jaskrawszy ferment, chaos i dezorganizacja... Nie od dziś, nie od dzisiaj. Już i różne lokalne wielkości wiodą się wzajemnie po sądach partyjnych, wywlekając sobie nawzajem zarzuty „niełojalności”. Już się i w Grudziądzu i w Bydgoszczy i w innych miastach zwoluje „tajne” konwentykle „zaufanych”, gdzie się sobie nawzajem wywleka różne sprawy „ideowej” i... nietylko ideowej natury. Już się głośno w samych szeregach pomorskiego Str. Narodowego rozlega

zgrzytanie zębami, wzajemnie wyszczerzonymi przez przeróżne „czołowe” ambicje personalne. Są i okrzyki: „precz z oportunistami!” lub naodwrot: „precz z frondą dzielnicową”, — są i malownicze sceny wzajemnego „prania brudów” na tle niezawsze ciekawych pominków z przeszłości pewnych „działaczy”, — są już nawet i znakomite dowody „niezłomnej siły” stronnictwa, jak otwarte rzucanie hasła: „dość już nieproszonych opieki ze strony samozwańczych dyktatorów pomorskim ruchom narodowym!”...

Dezorganizacja, wzajemne podgryzanie się „działaczy”, wzajemne zaciekle wyrzwanie sobie „wpływów” nad przesadzoną i naiwnie do rozmiarów rzekomej „siły” rozdymaną gromadą zawsze niedość „pewnych zwoleńników”, — oto w grubym zarysie rzeczywisty obraz t. zw. „zwartości” Str. Narodowego na Pomorzu. Szczegóły tego obrazu coraz silniej przenikają do świadomości społeczeństwa pomorskiego i coraz wyraźniej się w niej utrwalają. Do opinji publicznej coraz tłumniej bowiem przedostają się dzień po dniu fakty i przykłady tego wszystkiego, co się nie od dziś dzieje w łonie skłóconego wewnątrz Str. Narodowego na Pomorzu, gdzie jeden ciągnie do Sasa a drugi do lasa, lub raczej — mówiąc pomorskim przysłowiem: — „jeden do Sasa, drugi do Łuskasza”...

Długo się tych faktów w tajemnicy utrzymywać nie da, choćby się nawet cóżdziej jeszcze zjadł wykrzykiwało o swej rzekomej „sile”, o rzekomym — pożałujcie — „rozkładzie w sanacji”, i choćby się jeszcze pięknie opowiadało o „zasypaniu sanacji... beretami OWP.” — na papierze.

Papier bowiem, na którym — zależnie od gustu — wypisywać można to lub owo, jest cierpliwy. Ale my też. To też cierpliwie poczekamy, aż owe fakty z rzeczywistości staną Str. Narodowego na Pomorzu jaw samemu życiu.

A natomiast my sami — wóltmy maszerować nadal w zwartym szyku, pracować jak dotychczas i... mało mówić.

## Polityka w radio niemieckiem

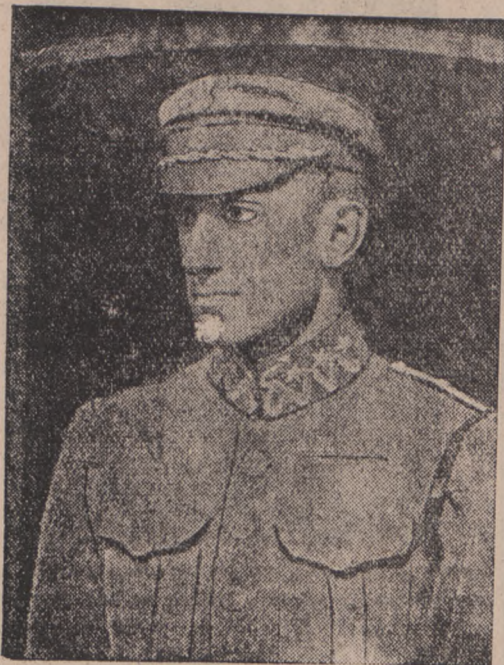
Okólnik Ministra von Gajla

Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Gayl w porozumieniu z ministrem Poczty wydał okólnik do wszystkich radiostacji niemieckich, w którym poleca zarezervować codziennie w programach 30 minut pomiędzy godz. 18,30 a 19,30 dla komunikatów, dotyczących działalności i zamierzeń rządu Rzeszy. Komunikaty te w formie odczytu nadawane będą przez radiostację Deutschland i potem retransmitowane przez inne stacje nadawcze. Emisję tych komunikatów powierzono agencji radiowej Dradag, która dotychczas sporządzała biuletyny prasowe radja.

„Vossische Zeitung” nazywa to zarządzenie ministra decydującym krokiem w kierunku wprowadzenia polityki do radja. Dziennik przypomina równocześnie fakt, że większość akcji agencji Dradag jest w posiadaniu rządu Rzeszy, a przewodniczącym rady nadzorczej jest referent do spraw radiowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

Rozporządzenie o dopuszczeniu innych stronnictw politycznych do wygłaszania przemówień przez radjo z wyjątkiem komunistów, ma być wydane później.

S. p. plk. Barthel de Weydenthal w ojczyźnie



Dziś rano przywiezione zostaną uroczyscie przez Warszawę do grobu rodzinnego w Bądkowie pod Włocławkiem zwłoki śp. plk. Barthel de Weydenthala, poległego dn. 7 kwiecień 1919 r. i pochowanego w Odessie. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę śp. plk. Barthela de Weydenthala.

## Zbroją się jawnie przeciw Polsce

### Zestrzelić siły pogotowia obronnego na Pomorzu

Jedno z polakożerczych pism niemieckich podaje z oburzeniem treść nowej francuskiej książki o Polsce p. tyt. „Non, l'Allemagne n'a pas desarmé”.

(Nie, Niemcy się nie rozbroili).

„Z tamtej strony Renu — pisze autor — myśl zemsty panuje powszechnie. Niemcy chcą przedewszystkiem odebrać Pomorze, którego zwrot powinien (!) nastąpić bezwzględnie. Wojskowe przygotowania Niemiec są niezaprzeczalne. Niemcy nie zadają sobie nawet trudu, by się z tem tać. Sztaby ich mnożą swoje podróże informacyjne do wszystkich miejscowości, w których istnieje możliwość ściągnięcia oddziałów wojskowych i studują sposoby szybkiego napadu na tereny nieprzyjacielskie.

Wszystko służy Niemcom za parawan do utrzymywania ludności nadgranicznej w stanie podniecenia. Propaganda ich nie waha się nigdy przed rozpowszechnianiem fałszywych poglądów, bez względu na to, ileby to nie kosztowało.

„Teraz słyszymy, że Niemcy mieszkający w Polsce czują się tam uclemiężeni, nie mogą tam mieszkac ani handlować (!) Argument ten działa na wszystkich Niemców bez względu na ich przynależność partyjną. Wszyscy uważają Polaków za istoty należące do niższej rasy (!), które w żadnym wypadku porównane być nie mogą z nimi Niemcami, „narodem wybranym, który całemu światu ma przynieść kulturę (!) Jeśli jeden z tych dwóch narodów ma cierpieć, to w żadnym wypadku nie Niemcy (Proszę!) Misja Niemiec bowiem jest zbyt szlachetna (!)

Tak wyobrażają sobie Niemcy swe przeznaczenie. Autor francuski stwierdza w związku z tem, że ludność nadgraniczna niemiecka jest tak nastrojona, że w dniu, „kiedy otrzyma rozkaz rzucenia się na wroga, kimkolwiek by on nie był, będą przepojona pragnieniem przywrócenia Niemcom roli ich przedwojennej i uczynienia z nich narodu, któryby dyktował swoje prawa całemu światu”.

Jako ilustrację do powyższych uwag zawartych we wspomnianej książce służyć mogą poniższe dwie depesze z Królewca, z których dowiadujemy się, że 1) przybył tam na 2-tygodniowy pobyt dowódca Reichswehry gen. Hammerstein-Equord. Przyjazd dowódcy Reichswehry do Prus Wschodnich łączy się z sprawą rozbudowy t. zw. Trójkąta Heilsberskiego oraz ćwiczeniami w obozie ćwiczebnym w Arrys.

### Olbrymie długi Frankfurta

Rok budżetowy 1931 m. Frankfurtu nad Menem zamknięty został deficytem w wysokości 14,5 milj. Rmk. Obecny stan długów Frankfurta wyraża się wysoką cyfrą 410 milionów Rmk.

# Ognisko propagandy bolszewickiej w Gdańsku

## Sensacyjne rewelacje w prasie francuskiej

### Robotnik polski na straży w Gdyni

Korespondent paryskiego „Matin” p. Henryk Korab-Kucharski, w szeregu artykułów z Gdańska zobrazował prowokacyjną działalność Niemców i bolszewików skierowaną przeciwko Polsce na terenie Wolnego Miasta.

„Co przedewszystkiem uderza w Gdańsku — pisze p. Korab-Kucharski — to ścisła współpraca hitlerowców z komunistami. Byłem na zgromadzeniu hitlerowców, na którym pokazywano mi licznych komunistów obecnych na sali. Nie zakłócał w niczem porządku, a jak mnie zapewniano, dzieje się tak od 30-tu miesięcy.

Zbliżenie to przyjęło od niedawna formę ścisłego porozumienia, zrealizowanego pod patronatem policji przez pp.: Fierstera, przywódcę hitlerowców z Berlina (naczelnik redakcji „Vorposten”), Plenikowskiego, naczelnika sekcji komunistycznej w Gdańsku i nad polskim Bałtykiem, oraz Kalina, konsula gen. sowieckiego w Gdańsku.

W dyrekcji policji gdańskiej oświadczone szczerze i bez żenady: „Komunizm

nie jest dla nas groźbą społeczną, lecz tylko czynnikiem polityki zagranicznej”.

Słowa te, wypowiedziane z okazji wizyty parlamentarzystów angielskich, zostały potwierdzone przez konsula gen. Z. S. S. R., który oświadczył, zwracając się do wiceprezydenta senatu gdańskiego: — „Nadal będziemy dążyć do tego, by Wolne Miasto uniknęło wszelkich trudności wewnętrznych. Celem naszym jest, aby, jeżeli Polska jest panią dwóch portów na Bałtyku, opanować jej ludzi”.

Kalina postarał się o to, aby zdobyć zyczliwość przemysłowo-handlowych sfer gdańskich. I tak np. Sowiety poczyniły w ostatnich czasach poważne zamówienia w stoczni Schichau'a, która byłaby zmuszona inaczej odprawić swych robotników. Gest ten jest czysto polityczny, gdyż ceny w dokach Schichau'a są o 25 proc. wyższe niż w Rzeszy, tak, że nawet rząd niemiecki musiał odrzucić propozycję armatorów gdańskich (Gdańsk chciałby dość Polskę i wyobraża sobie, że będziemy na tyle łatwowierni i naiwni!)

Liczne dowody działalności sowieckiej w Gdańsku charakteryzują w sposób dziwny politykę Z. S. S. R. Usiłowania wywołania rewolucji światowej zeszyły na plan drugi.

Z szeregu dokumentów, pochwyconych w czasie aresztowań, dokonanych nad granicą polską, widać jasno, że zagraniczne organizacje kominternu są przedewszystkiem strategicznymi narzędziami armji czerwonej. Jest to jedyny powód, dla którego policja gdańska i gdańscy przywódcy hitlerowscy faworyzują działalność bolszewicką w Gdańsku; celem jej bowiem jest odcięcie Polski od morza na wypadek konfliktu.

Współpraca gdańsko-sowiecka pogłębia się w miarę, jak Reichswehra niemal otwarcie obejmuje teraz władzę w Niemczech. Podczas gdy na innych terytorjach hitlerowcy i komuniści wzajemnie mordują się między sobą, w tym samym czasie nad Bałtykiem urzeczywistnia się prawdziwe Rapallo: Sojusz swastyki z czerwoną gwiazdą!

Nikt prawie nie wątpi w Gdańsku o tem, że triumf generałów w Berlinie spowoduje bardzo prędko zbliżenie ścisłe z Sowietami, gdzie od kilku miesięcy górują również wpływy czysto militarne.

Wszyscy dobrze wiedzą o tem, że nieustanne kursowanie agentów bolszewickich między Moskwą, Gdańskiem, Warszawą a Berlinem daje im doskonałą możliwość jak najkładniejszego orjentowania się w sytuacji.

„Gdańsk — to Dardanele Północy” — oświadczył konsul sowiecki p. Kalina. I ma rację.

Dla Moskwy Gdańsk stoi na straży cieżsiny, że tak powiemy: „ładowej”, przez którą odbywa się penetracja sowiecka na zachód.

W Gdańsku akcja sowiecka jest niezmiernie ułatwiona, czerwoni agenci bowiem działają pod osłoną policji gdańskiej i przy pomocy komunistów miejscowych, doskonale wyresowanych w prowadzeniu sabotażu i strajków. W roku 1920 ani jedna tona amunicji nie mogła być wyladowana w Gdańsku i mało co brakowało, a rozbrojony bolszewizm byłby się wówczas rozlał na Europę Zachodnią.

Dzisiaj sytuacja jest inna, bo o kilkanaście kilometrów za Gdańskiem znajduje się port Gdynia, który całkowicie wolny jest od potrójnych siódł Schleichera, Hitlera i Stalina.

Pomimo olbrzymich sum, wyrzucanych przez bolszewików dla podtrzymania ich akcji, nie udało im się założyć w Gdyni ani jednej komórki, a agenci ich, którzy nie zdążyli „wziąć nóg za pas”, zostali wydani policji przez robotników portowych, których usiłowali „nawracać”.

Polscy robotnicy portowi w Gdyni są świadomi swej olbrzymiej odpowiedzialności, stoją twardo na placówce najbardziej wysuniętej i niebezpiecznej, nieugiętej broniąc dostępu Ojczyzny naszej do morza i do cywilizacji europejskiej przed zatrutą propagandą bolszewicką, dla której port polski jest kluczem do Europy. Robotnicy polscy wiedzą bowiem, że za nimi stoi cała zjednoczona Polska.

Cześć robotników portowym Gdyni, na których z dumą patrzy Rzeczpospolita!

Według drugiej informacji w Szczytnie na Mazowszu Pruskim, otworzono wystawę, mającą za zadanie odzwierciedlenie metody i wyników walki Niemiec o odzyskanie dawnych granic. Na wystawie uwzględniono również Austrię, a zwłaszcza jej pretensje do terenów odstąpionych Włochom i Jugosławji. Organizatorami wystawy są: związek im. Fichtego i Jungpreussische Bewegung.

Propaganda niemiecka nie śpi, lecz działa w gorączkowym tempie.

W Polsce niestety olbrzymia większość sił żywotnych narodu niszczy i spała się, w walkach partyjnych!

Oby nie było kiedyś zapóźno na zrozumienie istoty niebezpieczeństwa!

Obyśmy się zjednoczyli wcześniej niż w dniu, kiedy padnie apel do służby narodowej.

### Międzynarodowy meening lotniczy w Paryżu



Na lotnisku St. Germain pod Paryżem odbył się wielki międzynarodowy meening lotniczy na który m. in. przybyła także Miss Earhardt pierwsza kobieta, która samotnie przeleciała Atlantyk. Obok niej po prawej stronie znany lotnik francuski i mistrz akrobatyki powietrznej Doret. Po lewej stronie, witający się z Miss Earhardt mistrz Niemiec w akrobatyce powietrznej Fieseler.

# Wojna amerykańsko-japońska czy sowiecko-japońska?

Dziennik tokijski „Nihon”, reprezentujący skrajną prawicę japońską, ogłasza pod powyższym tytułem ciekawy artykuł znanego publicysty japońskiego, Kamaiatsi. Kamaiatsi streszcza pogląd kół prawicowych na kwestję polityki japońskiej wobec Rosji i Stanów Zjednoczonych w sposób następujący:

„Ameryka, która była wychowawczynią Japonji w drugiej połowie XIX w. eku, stała się jej konkurentką na rynkach Dalekiego Wschodu. Stany Zjednoczone i Japonja łączą o wpływy na rynku chińskim. Należy dojść do zawarcia kompromisu w kwestji podziału olbrzymiego ry-

ku, nie doprowadzając, jak chciałoby tego pewne koła w Japonji, do konfliktu zbrojnego. Nawet zwycięstwo militarne nie zapewniłoby w tym wypadku Japonji przewagi ekonomicznej nad brzegami Pacyfiku. Poza to należy się liczyć z ewentualnością współpracy między Ameryką, partją komunistyczną Rosji i Chinami w razie ofensywy japońskiej.

Podział rynku chińskiego między Japonją a Stanami Zjednoczonymi jest rzeczą zupełnie możliwą, zwłaszcza wobec istniejącej konkurencji anglo-amerykańskiej, natomiast niena żadnej możliwości porozumienia między Japonją a Rosją Sowiecką,

których dążenia i ideały są biegunowo przeciwne sobie. Japonja jest monarchią pacyfistyczną i konserwatywną, Rosja zaś republiką rewolucyjną.

Aby rozwiązać problemat mandżurski i zapewnić bezpieczeństwo nowemu państwu mandżurskiemu, należy uwolnić z pod władzy Rosji Syberję wschodnią do Bajkału i wprowadzić tam system drzwi otwartych.

Oddając do dyspozycji Mongolję, Mandżurję, Syberję i jej olbrzymie bogactwa, Japonja może nie żywić żadnych obaw. W takim rozwiązaniu kwestyj spoczywa zbawienie Japonji a nie w faszyzmie”.

# „Kismet” i harem Mahomecia

## Dzieje życia proroka Allacha

W czterech częściach świata, 260 milionów osób święciło niedawno pamięć człowieka, — który zakończył swe życie przed 1300 laty w Medynie, w Arabii. Mimo, że umierający panował nad rozległym obszarem, nazwisko jego w dziejach ludzkości prawdopodobnie dawno by poszło w zapomnienie, gdyby nie był równocześnie filozofem, prorokiem, twórcą religii, poprostu gdyby nie był — Mahometem. Dzisiaj imię jego jest na ustach 260 milionów ludzi.



Starożytny portret Mahometa

Prorok Mahomet urodził się około roku 570 w Meccie jako syn zubożalego szlachcica. Wcześniej już chłopiec stracił rodziców. Mahomet był zmuszony zarabiać od zarańca swęj młodości na chleb jako pasterz. Później wstąpił na służbę do wdowy po bogatym kupcu, Kadidży, u której zajmował skromne stanowisko Kadidża, której silny i rosły młodzieniec się podobał — otoczyła wkrótce Mahomet specjalnymi względami i zleciła mu, — mimo że nie zdradzał szczególnych zdolności kupieckich, wykonanie kilku większych podróży handlowych. Kiedy znacznie starsza wdowa wreszcie poślubiła Mahomet, pozbył się on wszystkich trosk materialnych i mógł wieść w Meccie żywot spokojny i szczęśliwy.

Mecca już wówczas była znanym miejscem pielgrzymek Arabów. 360 szczepów arabskich czełło w Meccie Kaabe, olbrzymi meceoryt — jako swoją świętość narodową, dookoła której Arabowie wzniesli posągi swoich bożków.

Mahomet, który interesował się bardzo sprawami religijnymi, dowiedział się, podczas swych podróży handlowych o chrześcijaństwie. Poza to zetknął się Mahomet także z wyznawcami religii żydowskiej, którą wówczas wyznawali liczni Arabowie. W 40 roku życia doznał Mahomet nagle niezwykłego objawienia. Zjawił mu się wysłannik Allaha i wezwał go, by głosił wiarę w jednego Boga. Mahomet zły mówca, został z początku wysmiany.

„Czyż Bóg nie mógł znaleźć lepszego proroka od ciebie?”, drwiono z niego, kiedy głosił i kazał w mieście Taif.

Pierwszych zwolenników znalazł Mahomet

w własnej rodzinie. Lecz kiedy nauka jego zaczęła zagrażać Meccie jako miejscu pielgrzymów, zagrażając równocześnie źródłu znacznych dochodów, zmuszony był po śmierci Kadidży uciec z Mekki do Medyny, która wówczas z Mekką wiodła wojnę. Tutaj Mahomet wkrótce pozyskał bardzo licznych zwolenników i stąd w miarę możliwości szkodził swemu miastu rodzinnemu przez bandyckie napady na karawany z Mekki. W roku 630 potęga proroka tak wzrosła, iż mógł zdobyć Mekkę. Wspaniałomyślnie przebaczył wszystkim swoim wrogom, niszcząc jedynie posągi bożków, ustawionych dookoła Kaaby. — Mecca stała się wkrótce świętym miastem, zwolenników i wyznawców religii Mahometa.

Olbrzymi swój rozwój nauka Mahometa po jego śmierci w pierwszej linii zawdzięcza głoszonemu przez proroka artykułowi wiary a „Kismet” czyli skrajnym fatalizm. Nauce

o tym fatalizmie, głoszącej, iż losy człowieka życie i śmierć przepisane są już z góry, — zawdzięcza Islam bohaterkich i nieustraszonych bojowników, którzy w przeciągu krótkiego czasu szeroką falą zalali i podbili Syryję, Egipt, Afrykę Północną i Hiszpanję.

Mahometowi zawdzięcza również Islam drugą specyficzną cechę: harem. Jako władca olbrzymiego państwa żył Mahomet bardzo skromnie, wprost ubogo. Pod jednym względem jedynie pozwalał sobie na zbytek. Zależał sobie harem, do którego wciągał coraz to nowe żony, aby zaspokoić swą nadmiernie wybujałą zmysłowość. Nieco ciemna historia z pierwszą jego faworytką Aiszą, która podsyłała zazdrość proroka, była powodem, iż Mahomet narzucił wyznawcom swej wiary surowe przepisy o haremie, przepisy te narzuciły kobiecie gęste zasłony i zamknęły ją w ciasnych murach.

### Tragedja pilotki



Słynna lotniczka Jena Bernstein popelnila samobójstwo w oazie Biskra wśród tajemniczych okoliczności — tuż przed podjęciem rekordowego lotu.

# Siedem przykazań piękności

## Stara recepta angielska

W pewnym starożytnym, z przed lat wielu, angielskim piśmie, ukazał się artykuł, tak właśnie zatytułowany. Przeczytaliśmy go z ciekawością, ciekawością jest rzeczą ludzką, a „made in England” to w każdym razie nieposłednia marka. Angielki słyną z urody, ruchliwego życia i... pięknej sylwetki.

1) Zdrowa i jedrna skóra zapobiega rozlaniam się kształtów i otyłości. Rozsądna kobieta dba o linję swej sylwetki, pielęgnując swą skórę i wykonując codziennie serję ruchów, mających na celu rozwijanie sprawności mięśni, zwłaszcza brzucha i krzyża.

2) Częste kąpiele ułatwiają pracę organiz-

mu, utrzymując otwarte pory, przez które wydzielają się zepsute produkty z organizmu ułatwiając tem samem oddychanie. Sen jest nieodzownym odpoczynkiem organizmu i systemu nerwowego. Kobieta potrzebuje 7-8 godzin snu.

3) Noś głowę wysoko! Niezawodnym sposobem utrzymania pięknych linii szyi są codzienne ćwiczenia w głębokiem oddychaniu.

4) Jedz wiele owoców i jarzyn (zwłaszcza zielonych) utrzymasz w ten sposób wdzięczną i młodą linję sylwetki.

5) Używaj ruchu — zapisz się do klubu, jeśli to możliwe. iNetylko użyjesz świeżego

powietrza i wzmocnisz swe ciało, lecz przedewszystkiem dostaniesz się w środowisko ludzi, ożywionych tą samą myślą utrzymania się w zdrowiu i piękności. Gdy w poświęceniu się sportom przeszkadza ci praca zawodowa, pamiętaj, że twym sportem musi być codzien-

na droga do pracy i powrót — koniecznie pieszo.

6) Pij pomiędzy posiłkami przynajmniej 4 szklanki wody dziennie, gdyż woda jest ważnym czynnikiem w naszym organizmie, przy jej to wydatnej pomocy organizm pozbywa się zepsutych części i wszelkich zużytych produktów.

7) Nie zantędbuj swych nóg. „Zdrowe nogi zapewniają uśmiech na twarzy” — powiada stare przysłowie. Na harmonijnym i zręcznym chodzie zyskuje linja twej sylwetki — pamiętaj o tem. Roztwór sody i boraksu bardzo ci będzie w pielęgnacji nóg pomocny. Stałe pudrowanie nóg jest konieczne.

Jakkolwiek dzisiejsza kosmetyka inne też lansuje przykazania, i jest ich o wiele więcej niż siedem, jednakże przyznać musimy, że przykazania piękności naszych matek, lub może tylko starszych sióstr, nie były wcale niedorzeczne.

### Złota cegła

Poszukiwacz złota w Alasce (USA), któremu powiodło się odnaleźć bogatą żyłę złota, dał stopić i ułać w formie cegły znalezione drogocenne kruszec. Cegła ta waży 5 kilo i przedstawia wartość miliona złotych. Jest to najdroższy na świecie okaz cegły.

# Tam, gdzie Sobieski uderzył na Turków

## rozlegnie się głos stukilowatowego Wiednia

Radjofońja austriacka przystąpiła do budowy nowej, potężnej radjostacji nadawczej na wyniosłości Bisamberg pod Wiedniem, nad Dunajem, nawprost Leopolds i Kahlenbergu. eZ wzgórze, na którym stanie gmach aparatury nadawczej i wieże antenowe, rozciąga się malownicza panorama na błękitny Dunaj i wesoly i piękny architektonicznie Wiedeń.

Nowa radjostacja „Ravagu” mieć będzie 100 kilowatów mocy nadawczej, będzie zatem jedną z najsilniejszych w Europie, poza 150 kilowatowym olbrzymem raszyńskim Polskiego Radja, będzie równa, co do mocy, radjostacji moskiewskiej, a silniejszą prawie dwukrotnie od stacji: w Sztokholmie, Stuttgarciu, Rzymie, Beromunster, Londynie, Berlinie i in-

Wieże antenowe nowej stacji wiedeńskiej będą konstrukcji mieszanej — ze stali i drewna. Koszty budowy stacji wiedeńskiej, wyniosą około półtora miliona złotych polskich. Zamówienie na budowę stacji, powierzyła radjofonia wiedeńska firmie niemieckiej z tem zastrzeżeniem, że przy robotach zatrudnieni będą przede wszystkim Austriacy.

Dotychczasowa stacja wiedeńska pracuje z mocą 15 kilowatów i stanowczo nie wystarcza na potrzeby kryształowe republiki austriackiej.

„Ravag” spodziewa się, że nowa stacja z pod Kahlenberga, obejmie zasięgiem detektorowym całe terytorjum dzisiejszej Austrii.

— 0 —

ANDRE ARMANDY.

# Czterech z Legji

56) Przekład autoryzowany z francuskiego. Przedruk wzbroniony.

— Dał się przylapać?... zapytał Biloxi.

Deucalion odetchnął, gdyż głos jego zachrypl, i odrzekł z gorzką ironją

— Ależ nie! To było daleko straszniejsze! Nadeszły okropne dni 1917 roku. Wszystkie ataki francuskie zawiodły. Nieprzyjacieli zdawał się ich oczekiwać i zasypywał nas pociskami poprostu punktualnie. Do tych niepo wodzeń dołączały się ofensywy bardziej podstępna, bardziej zdradliwa, gardząca ciałami, a atakująca umysły. Codziennie nadchodzące z tyłów ulotki, krażyły w szeregach. Znajdowano je wszędzie: w listach, w przesyłkach, nawet w paczkach opatrunkowych. Gdy wracali z okopów, gdzie wielu poległo, nie posunawszy się naprzód ani o krok, żołnierze czytali je i komentowali pocichu...

Pewnego dnia, gdy jego odcinek był szczególnie ostrzeliwany, porucznik wracając późno w nocy z przeglądu wart, nie znalazł swych ludzi na stanowiskach. Podoficerowie wy-

tłumaczyli mu, że wszyscy się zbuntowali nie tykając sierżantów, lecz na ich rozkazy odpowiadając wciąż uparcie: „Zdradzają nas, mamy tego dość, nie będziemy odtąd walczyli”.

Na rozkazy odpowiedzieli tylko zaciskaniem pięści na bagnietach i odeszli potem szeregami z bronią i rzeczami. Gdy oficer dogonił ich wreszcie, byli już rozbrojeni i uwięzieni. A ponieważ ich postępek mógł znaleźć naśladowców — uważaj do brzo, Biloxi — z pośród tych biedaków, którzy od początku spełniali wszystko i wszystko nosili, lecz nie mogli się zgodzić na prowadzenie nierównej walki ze złośliwą fatalnością, wyznaczono sześciu i rozstrzelano ich dla przykładu... Oto, masz! Czy ci to nie wystarcza, Biloxi. Czy znajdujesz jeszcze, że nie mam prawa?

Biloxi był zgnębiony. Zapytał szepem:

— A co się z nim stało?

— Och, on! — niedbale rzekł

Deucalion — wieczorem, po ich egzekucji, wziął rewolwer i pojechał do Paryża. Nie oczekiwała go i nie było jej w domu. Nietylko jego miała za chrześniaka, rozumiesz? Wysłał służącą na poszukiwania i w czasie jej nieobecności przetrząsnął wszystkie sprzęty. Niewiele znalazł. — była przezorna — lecz dość w każdym razie by się upewnić. Położył wszystko pod ręką, używszy rewolweru za przycisk i czekał. Tylko, nie spał już trzy noce...

Obudził się z odrętwienia nazajutrz rano, z kajdankami na rękach. Z pa pierów, które zebrał, nie znaleziono ani śladu. Przeciwnie, meble były rozbite, a oskarżycielka oświadczyła że klejnoty jej zniknęły! Inscenizacja była staranna. Karafka alkoholu do połowy opróżniona tłumaczyła sen a klejnoty znaleziono w kieszeni porucznika. W dodatku, przyjechał bez pozwolenia, ponieważ nie puszczano wtedy nikogo z frontu. Kradzież w połączeniu z dezercją: sprawa była jasna.

Może byłby się z tego wyplątał, gdyż od Armji mógł się spodziewać wielkiej pobłażliwości, jeśli nie dla siebie, to przynajmniej dla nazwiska które nosił. Lecz nie czekał na sąd: zbiegł. Gdy wrócił do Paryża, 45 w ią

zabić, ona wiedząc, że ją podejrzewa przezornie zniknęła. Nie mógł odnaleźć jej śladu. Został skazany na śmierć zaocznie. Oto wszystko...

Trwali bez ruchu, pogrążeni w milczeniu. Nagle krzyk nie mający w swej okropności nic ludzkiego, przeszył znowu cisze nocną i podniósł ich na nogi, złodowaciałych.

— Otóż nie! — rozstrzygnął Biloxi — zabij ją jeśli chcesz, to twoje prawo, ale nie to! nie, nie to!

Krzyk rwał się niby płomień pochodni szarpany przez wichur. Biloxi oburzony, usiłował wyrwać się z pod wpływu tej woli, która przykuś wala go do miejsca. Jęknął:

— Deucalion!

Ten zachwiał się. Twarz jego zdradzała gwałtowność wewnętrznej walki. Zgrzytał zębami z wysiłkiem. — Krzyk powtórzył się już bliżej. Kurczowo chwycił się za skronie. Wreszcie poddał się, zwyciężony:

— Rób, co chcesz!

Biloxi wyskoczył z namiotu.

IV.

Otóż nadszedł dzień, gdy Przeznaczenie, stojąc niby bożek graniczny na rozstaju i czuchając na Deucalion, kazalo mu wybierać między dwiema rozchodzącymi się drogami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Młode pokolenie na drodze życia

## Jasne cele przed maturzystami

I znowu, jak co roku, z rozmaitych podwoi średniej szkoły polskiej wybiegły tysiące młodych ludzi, z zaciśniętymi w dłońmi świadectwami maturalnymi, z uśmiechem na ustach, z nadzieją w sercach.

Czy wielu z nich przechowa tę radość dłużej? Czy nie będzie ust, na których zamrą uśmiechy, i rąk, które opadną bezradnie z chwila pierwszej, w duszy „dojrzałego” młodzieńca i „dojrzałej” dziewczyny zbudzonej refleksji, zawartej w pytaniu: „co robić dalej?”

„Co robić, dokąd iść?” Czy, zbiorowemu instynktowi ulegając, zapełniać tysiącami pierwsze roczniki uniwersytetów politechnik, po to, by po roku odpadać pod brzemieniem ciężaru wymagań, trudności, zawiedzionych nadziei, oraz tragicznych pomyłek? Czy kołatać do biur rządowych i prywatnych, do zakładów przemysłowych i handlowych, po to, by po przedstawieniu najpiękniejszego nawet świadectwa „dojrzałości” usłyszeć katastroficzne pytanie: „Co pan umie?” Czy bez zamilowania, a często bez odpowiednich uzdolnień, dla bezpłatnej dalszej nauki, wstępować do najcięższego, choć najpiękniejszego i najszlachetniejszego zawodu, jakim jest służba wojskowa?

Przed koniecznością znalezienia odpowiedzi na te pytania stawał rok rocznie każdy maturzysta i stawać będzie, dopóki nie wejdzie w życie nowy ustrój szkolnictwa i nie przeobrażone zostaną zbyt utarte, szkodliwe pojęcia. Dokładna statystyka losów młodzieży, obdarzonej świadectwami „dojrzałości”, dałaby nam niewątpliwie po stronie omyłek, błędów i tragicznych rozczarowań liczby zastraszające. Wiemy o tem wszyscy aż nadto dobrze, mimo braku podobnych statystyk.

Ale w tym roku, oprócz tych wszystkich „normalnych” zagadnień, które młody i nieprzygotowany do życia umysł musi rozwiązać, dołączają się nowe, a nabrzmiewające już od lat kilku wątpliwości, kwestje i węzły gordyjskie, wymagające zdecydowanego rozróżnienia. Obecnemu przesileniu gospodarczemu odpowiada wstrząsający swem pogmatwaniem chaos duchowy. Znane z przed wielkiej wojny idee polityczne, społeczne, etyczne, nawet artystyczne, nie wytrzymały ani potężnego tempa powojennych przeobrażeń technicznych, ani strasliwego nacisku codziennych konieczności życiowych, których kierownictwo i regulacja wymknęły się z rąk ludzkich.

Młody człowiek, opuszczający ławę szkolną, ciekawy wszystkich tajemnic życia, opanowany ambicją brania w niem udziału, a nawet wytyczania jego biegu, wpada przedewszystkiem w jarmarczny zgiełk handlu ideowego. Podkładają mu zewsząd przed oczy próbki towarów o nazwach szumnych i szeleszczących, jak czyści jedwab, a nieodpowiadających najczęściej treści i gatunków. Jako pokusy roztażane są przed nim hasła i apele, wdzierające się w głąb jego najświętszych uczuć i najelementarniejszych instynktów. Ileż charakteru, ile wiedzy trzeba, by samodzielnie ocenić wartość nurtujących prądów i odnaleźć właściwą drogę wśród kuszących wezwań z poza straganów demagogii?

W tem kłębowisku hasła i idei jedna tylko znaczy się jasną powierzchnią linia

### Z Komitetu do spraw bezrobocia

Dnia 16 bm. odbędzie się trzecie plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy prezesie Rady Ministrów. Zebranie to omówi likwidację akcji Komitetu i sprawę jego rozwiązania, które jak wiadomo, zostało uchwalone przez Radę Ministrów. Na zebraniu likwidacyjnym Naczelnego Komitetu przedłożone będzie sprawozdanie z działalności jego za cały okres akcji, a więc od dnia 5 września 1931 r. do 10 czerwca r. b.

Jak wiadomo, na mocy uchwały Rady Ministrów pozostanie komisja likwidacyjna Komitetu Naczelnego w skład której wejdą przedstawiciele: prezesa Rady Ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa pracy i ministerstwa skarbu oraz przedstawiciele Naczelnego Komitetu. Komisja likwidacyjna poza pracami likwidacyjnymi będzie kontynuowała w dalszym ciągu działalność sekcji pracy,

kierunkowa. Prowadzi ona ku wspólnemu wysiłkowi przy warsztacie pracy dla państwa.

Ileż przeszkód musi zwalczyć młody charakter, by wreszcie stanąć w szeregu, w karnym pochodzie do celu, którym jest dobro wszystkich obywateli i rozwój całej ziemi, związanej spoidłami wspólnej, dziesięcioletniej przeszłości w nierozdzielny organizm! Ileż słabych głów, wrażliwych na groźby, oszczerstwa, przesady, zabobony i blask reklamy, ulega po drodze oszołomieniu i zawrotowi!

Trzeba tę jedyną jasną i prostą drogę,

wiodącą ku państwowej idei polskiej, oczyścić z przeszkód, oświetlić i wskazać młodemu pokoleniu. Oto jest pierwsze obecnie zadanie polskiej szkoły średniej, do którego winien być dostosowany program i system nauczania, oraz metody wychowawcze. Przyszły maturzysta, stając na progu życia społeczno-politycznego, musi umieć pokierować swoimi krokami, tak, by go zaprowadziły nie do kramików doktryn lub straganów demagogii partyjnej, lecz do warsztatu realnej pracy dla państwa, w każdym zawodzie i na każdym stanowisku.

## Czarne listy w Gdyni

### Zdecydowana akcja społeczeństwa

Duże wrażenie w prasie gdańskiej wywołały rozwieszane na murach Gdyni plakaty, zawiadamiające, iż na skutek niestosowania się do nakazów bojkotowych: zgrywania się w Kasynie Sopockim, niektórzy obywatele polscy oddani zostali pod sąd opinii publicznej. Na plakacie powyższym wyszczególnione zostały następujące nazwiska: Emerytowany kapitan marynarki Sadowski, Zambrowski, Budrewicz, Zabrocki z żoną, dentysta Dobrzyński, inż. Srokowski, nadzorca sądowy Polbaczowski, porucznik mar. handl. Garbowiecki, mech mar. handl. Makowski, urzędnik dyr. kol. Kraus, prokurent handl. Mazur, Stefan Kszol, krawiec Grützmann, Königowa, urzędnik przeds. „Fasada” Lorentowicz, baron Krotowski, Vogel Stanisław, Wulkowski, Filar, prof. inż. Uranowski — Kraków, Silber, Kohn, Szereszewski, Szkudlarski, Wojciechowski, Weiss, Litwin, dyr. Wಿದzewskiej Manufaktury

Najda. Prasa gdańska, podając wiadomości o powyższej liście, widzi w niej zapowiedź, iż bojkot obecny prowadzony będzie ze szczególną ostrością i bezwzględnością.

„Danziger Allgemeine Zeitung” zamieściła obszerny artykuł na temat sytuacji finansowej Gdańska w związku z koniecznością ograniczenia budżetu. Pismo staje w obronie dotychczasowych plac urzędniczych i stara się złagodzić wrażenia ogłoszonego deficytu. Równocześnie jednak pismo przyznaje, iż na pogorszenie się sytuacji finansowej Gdańska wpłynął bojkot gdańskich towarów w Polsce.

Równocześnie cała prasa gdańska uderza w ton alarmu w związku z dalszym ciągiem powiększaniem się liczby obrotu towarowego w Gdyni, przy przejawiającym się w ostatnich czasach poważnym zmniejszeniu ruchu portowego Gdańska.

# Marsz niemiecki na wschód

## Zaborcze apetyty hitlerowców na łamach radykalnej prasy francuskiej

Od chwili obalenia kanclerza Brüninga zapanował w niemieckich kołach polityczno-partyjnych na prawicy osłabiwo nabożeństwa nastrojów... frankofili. Nastroj ten zmaterjalizował się w postaci wędrowki do Paryża grona polityków niemieckich, zbliżonych do nowego kanclerza, von Papena, z p. Rechbergiem na czele. Poza tem nastąpił szereg wymurzeń publicystycznych polityków niemieckich pod adresem Francji na łamach prasy niemieckiej, austriackiej i — francuskiej.

Zarówno pielgrzymki pp. Rechberga et Cie, jak wypracowania literacko-polityczne tegoż p. Rechberga, oraz publicystów z obozu Hitlera mają na celu przekonanie opinii francuskiej i rządu p. Her-

riota o konieczności aprobaty ze strony Francji dla nastawienia polityki Rzeszy niemieckiej na tony t. zw. „Drang nach Osten”, marszu niemieckiego na wschód.

Jeszcze wyraźniej od p. Rechberga wysławia się bliski współpracownik Hitlera, p. Kurt Iversen, w artykule, zamieszczonym na łamach dziennika „Petite Gironde”, organu radykałów, wychodzącego w Bordeaux. Pisze on:

„Polityka zewnętrzna Hitlera zdążyła świadomie do rozszerzenia terytorjum Niemiec, kierując się tradycją Fryderyka Wielkiego (Słask, Prusy Wschodnie). Hitler dąży na wschód, ale aby móc zrealizować swe plany, musi mieć zapewnione tyły przez Francję.

## W dziewiątym marszu szlakiem kadrowki wezmą udział „Strzelcy” z za oceanu

W tegorocznym tradycyjnym marszu kadrowym drużyn strzeleckich Kraków — Kielce, wezmą udział niezwykle zawodnicy. Są to trzej strzelcy, pp. Józef Kardas, Franciszek Kot i Paweł Rzeszut, którzy wyruszyli niedawno z miejscowości Posadas w Argentynie, jako reprezentanci tamtejszego Zw. Strzeleckiego i odbywszy drogę pieszo do Rio de Janeiro, wsiadli na okręt, mając zamiar po przebyciu Atlantyku pójść pieszo przez Francję, Szwajcarię i Czechosłowację do Polski, poczem wziąć udział w wspomnianym marszu kadrowym.

Po przybyciu do Polski „strzelcy” z za oceanu mają zamiar wręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu pamiątkowy album, w którym podpisało się już z wyrazami hołdu i przywiązania do osoby Marszałka wielu rodaków z Brazylji i Argentyny. W czasie marszu przez te kraje, doznawali dzielni „Strzelcy” gościnnego przyjęcia u wielu rodaków. Również władze brazylijskie i argentyńskie odnosiły się wszędzie do nich bardzo życzliwie.

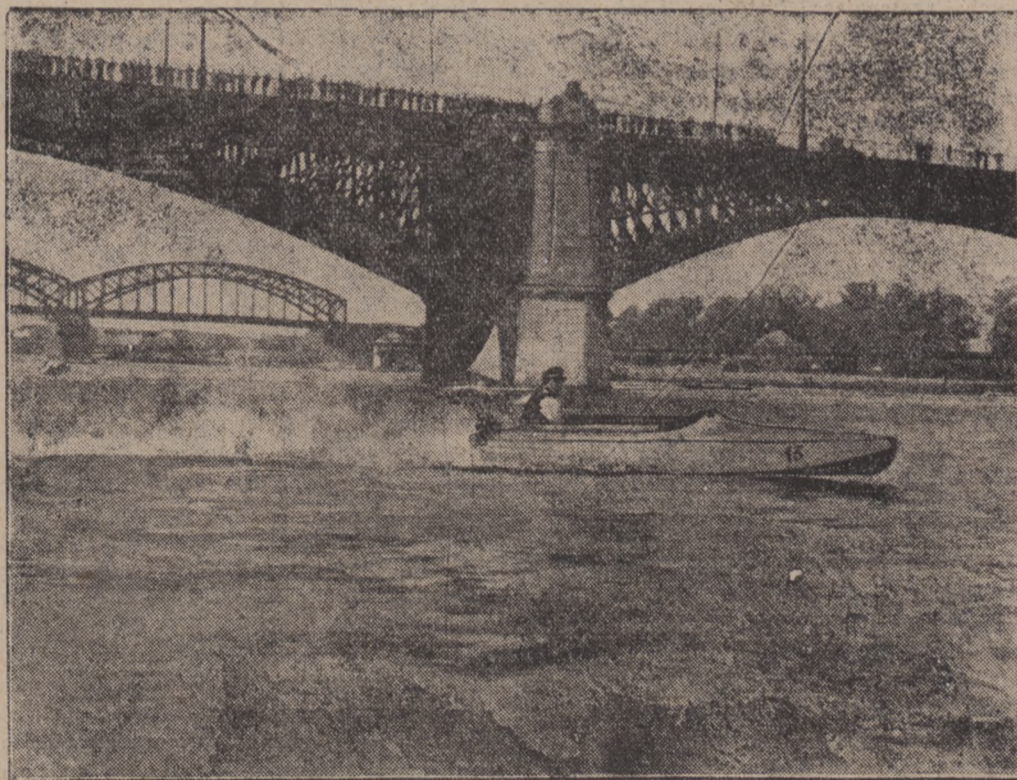


## Obchód dziesięciolecia przyłączenia Śląska

W dniu 19 bm. odbędzie się w Łodzi staraniem komitetu, wyłonionego ze wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego uroczysty obchód 10-lecia połączenia Śląska z Macierzą, oraz ogólnopolski zjazd delegatów Legionu Śląskiego. Podczas uroczystości zostanie poświęcony sztandar łódzkiej grupy Legionu Śląskiego, ufundowany przez społeczeństwo łódzkie.

W uroczystościach weźmie udział cały szereg najpoważniejszych osobistości i przedstawiciele związków i zrzeseń z całego kraju.

## Wyścigi ślizgaczy na Wiśle



Dn. 12 bm. odbyły się na Wiśle wyścigi ślizgaczy, urządzone staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z łodzi, uczestniczących w wyścigu, podczas biegu wirazowego.

Mógłby ktoś powiedzieć, iż Hitler nie ma prawa żądać ziem obcych na wschodzie, ap w Polsce czy w prowincjach bałtyckich, ku którym myśl jego zwraca się przedewszystkiem. Myśląc tak Hitler odpowiada: „Niema praw wiecznych własności, gdy chodzi o ziemię; kto z braku rąk do pracy nie może budować, choćby miał od tysiąca lat, posiada mniej praw do tej ziemi, niż ten, któremu jest ona niezbędna do życia. Jeśli nie chcą mu jej dać dobrowolnie, ma święte prawo zabrania jej ręką zbrojną. Naród, który nie potrafi się zdobyć na ten czyn, musi ginąć”.

Cała więc kwestja — ciągnie dalej pan Iversen — sprowadza się do pytania, czy Francja dla utrzymania pokoju zgodzi się na to, aby Niemcy powiększyły swój stan posiadania na Wschodzie”.

W ofercie frankofilińskiej hitlerowca nowością jest, obok znanych pretensyj do t. zw. korytarza pomorskiego, żądanie aneksji „prowincji bałtyckich” — Łotwy i Estonji. Apetytu nie można odmówić hitlerowcom i obozowi, do którego należy obecny kanclerz Rzeszy von Papen.

Takie są zamierzenia i plany polityków niemieckich, pragnących w wieku XX-ym w nowej Europie prowadzić politykę XVIII w., politykę tradycyjną wojen zaborczych Fryderyka Wielkiego.

## Za zwiedzaniem Polski Głosy opinii amerykańskiej

W czasopiśmie amerykańskim „American Travel Agents Magazine” ukazał się interesujący artykuł p. Flaherty, b. wicedyrektora biura „Royal Mail” w Warszawie, zajmujący się kwestją turystyki w Polsce. P. Flaherty, który jest obecnie na kierowniczym stanowisku w znanej amerykańskiej instytucji turystycznej „Mack Travel Service” w San Francisco, zwraca amerykańskiemu czytelnikowi uwagę na piękno Polski z punktu widzenia turystycznego i zachęca amerykańskie agencje turystyczne do kierowania ruchu turystycznego do Polski.

# Rewja pracy organizacyj P. W. powiatu chełmińskiego

Jak w szeregu innych miastach powiatu Pomorza tak i w Chełmnie odbyło się ub. soboty i niedzieli imponujące święto organizacji PW i WF.

Sobotni wieczór był świadkiem wielkiej zbiórki towarzystw PW. w Chełmnie, które zebrały się na Rynku, aby po raporcie przejść ulicami miasta i uświadomić wszystkim rozsądny dzień rewji chełmińskiego P. W.

W niedzielę plac przed Korpusem Kadetów zapelniał się masą „baonu P. W.“ Niby baon — a cały pułk — albo i więcej — bo blisko 2 tysiące zorganizowanych członków PW; stanęło na placu zbiórki. W pierwszej linii 4 kompanie Powstańców i Wojaków, potem harcerze, Sokoli, żeńskie P. W. Kolejowe PW., Poczta PW., Młodzież katolicka, Zw. Podof. Rez., Strzelec, Żeglarze, Straż Pożarna, Weterani Powstań Narodowych itd.

Oddziały PW. utkwily w karnym bezruchu na rozkaz dowódcy Baonu kpt. Hądzlika, który wśród dźwięków orkiestry złożył raport p. Staroście Białemu.

Po raporcie uformował się długi pochód, który pod dowództwem kpt. Hądzlika z kompanją 66 pp. na czele przeszedł ulicami Chełmna na nabożeństwo.

W kościele gimnazjalnym odprawił uroczystą mszę św. ks. profesor Manthey, który w kazaniu silnie podkreślił cele P. W. jako czynniki siły narodowej.

Po błogosławieństwie bożem w kościele gimnazjalnym ustawiły się oddziały PW. do defilady, którą odebrał Starosta Biały z płk. dypl. Kocem — dcą garnizonu przed gmachem Defilada wypadła imponująco.

Po defiladzie udały się oddziały do szkoły żeńskiej, gdzie odbył się wspólny smaczny obiad żołnierski, w czasie którego przemówił p. Starosta Biały, wnosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei zabrał głos kpt. rez. Hądzlik, który w serdecznych słowach podziękował p. staroście Białemu, jako przewodniczącemu Komitetu PW. i WF. za zaszczytowanie uroczystości swoją obecnością.

W dalszych słowach złożył kpt. rez. Hądzlik serdeczne podziękowanie komendantowi garnizonu płk. dypl. Kocowi za jego życzliwą opiekę i wielką pomoc, okazywaną zawsze dla organizacji PW., poczem wznosił okrzyk na cześć armii czynnej, p. Starosty i pułk. dypl. Koca.

O godz. 1.30 rozpoczęły się zawody strzeleckie, które zapoczątkował pierwszym strzałem p. starosta Biały.

O godz. drugiej na stadionie sportowym stanęły do popisu wszystkie drużyny PW., delegując swych przedstawicieli do walki konkursyjnej.

Sliczna polana Parowy zaroila się od ruchliwych grup zawodników, przy udziale tysięcy widzów z Chełmna i powiatu, którzy obsiadli skraj lasku przy dźwiękach orkiestry 8 P. S. K. przyglądali się wyczynom sportowym.

Powszechne zainteresowanie wśród szeregu atrakcji sportowych, wywołały popisy żeńskiej grupy gimnazjalnej, która wykonała nader udatne ćwiczenia gimnastyczne.

Z pośród zespołów, które wzięły udział w święcie, na pierwsze miejsce wybiło się żeńskie P. W. ze Sarnowa, jedno z najpierwszych żeńskich stowarzyszeń P. W., założone przez wójta p. Wardzińskiego, a prowadzone przez

**Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów zbiorowego wydania „Pism i Mów i Rozkazów” Marszałka Piłsudskiego o wpłacenie należnych wydatków rat na konto P. K. O. Nr. 22,902 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca b. r. W razie nieuiszczenia rat przez zalegających z opłatami prenumeratorów — wydawnictwo będzie zmuszone bezzwłocznie po dniu 1 lipca wystąpić przeciwko nim na drogę sądową, co narazi opieszalych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zaleganych opłat, koszty sądowe.**

pełną zapalną komendantkę p. Henkównę. Oddział ten w sile 20 członkiń swoją karną postawą, dyscypliną wzorowem wyszkoleniem jak i umundurowaniem wzbudził powszechne uznanie.

O godz. 9 nastąpiło odczytanie wyników zawodów przez kom. PW. kpt. Piotrowskiego, poczem p. Starosta Biały w obecności płk. dypl. Koca oraz licznie reprezentowanego korpusu ofic. 66 p. p. rozdał cenne nagrody.

Na zakończenie zabrał głos kpt. Hądzlik, dziękując komitetowi PW., kpt. Piotrowskiemu

## Młodzież rolnicza nad morzem

Młodzież rolnicza, która uzyskała za swoje prace konkursowe w Sekcjach Przygotowania Rolniczego PTR. w r. 1931 nagrody najwyższe t. zw. „wojewódzkie”, otrzymała w r. b. jako przedmiot nagrody, prawo udziału w wycieczce do Gdyni na koszt Pom. Tow. Rolniczego.

Wycieczka odbyła się w dniu 6 czerwca i wzięły w niej udział pp.: Czesława Kempinowska z Wąbrzeźna, Jadwiga i Marta Flisówny z Łowina, Lidja Płoczyńska z Król. Nowejwsi, Bronisława i Władysława Grot z Niestepowa, Franciszek Czosk, Leon Stuba z Warzna, Zygmunt Komorowski z Brzuś, Paweł Menik z Kębłowa, Leon Gbur z Dąbrowy i Antoni H. Łaszewski z Brachnowa. Kierownikiem wycieczki był instruktor PTR. p. M. Kowalski.

Pokrzepieni śniadaniem wspólnym w restauracji dworcowej w Gdyni, gdzie wyznaczony był zjazd uczestników, rannikiem wyruszyli na wędrowną po porcie handlowym. Obejrzelimy baseny, budynki i urządzenia portowe, doki pływające, przeładunek węgla na okręty, polskie, między innymi statek żaglowy szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza”. Z portu przepłynęliśmy statkiem na wybrzeże Oksywskie.

Oksywie, dawniej mała cicha wioska, obecnie tętniąca życiem, rozbudowana szeroko, w której znalazły również pomieszczenie koszar i port marynarki wojennej. Zaczynamy tu od modlitwy w starożytnym kościółku, położonym na najwyższym miejscu otoczonego cmentarzem, który ozdabia różnobarwne kwiecie. Cóż za piękny stąd widok na Bałtyk, omijający wybrzeże Oksywskie! Mijamy ładne zabudowania koszarowe, zwraca naszą uwagę wielka figura Matki Bożej, umieszczona na wzgórzu ponad koszarami, zwana „Stella marie” — „Gwiazda morza” i kierujemy swe kroki ku bramie portu wojennego. Dzięki uprzejmości por. marynarki p. Bieszyńskiego, który ofiarował się być naszym przewodnikiem, zwiedzamy cały port. Spotykamy tożde podwodne (nurkowce), „Żbiki”, „Wilki” i „Rysie”, które warują teraz spokojnie.

Dalej stoi dumny kontrtorpedowiec „Wicher” statek szkolny „Iskra”. Widać w porcie

kolegium sędziów, oficerom 66 pp., którzy pełnili z poświęceniem funkcje sędziowskie wraz z instr. p. Szymańską, poczem dziękując wszystkim za liczne stawienie się na święto, wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Nastroj w czasie zabawy był tak ochoczy, że licznym gościom trudno było oderwać się od tej na szeroką skalę zakrojonej imprezy zwłaszcza, że wyborna jak zwykle orkiestra 66 pp. koncertowała niezmordowanie, umilając wieczór zebranym.

ruch i pracę wyleżoną, rygor i porządek. Wszędzie spotykają nas przyjaźnie uśmiechnięte twarze drogich marynarzy, tych stróżów i obrońców naszego morza.

Powrót do Gdyni następuje przez Grobówkę autobusem, aby choć przelotnie obejrzeć i tę dzielnicę Gdyni.

Po obiedzie wyruszamy na statek „Jadwiga”, który ma nas przewieźć na Hel.

Wetępujemy na pokład pięknej „Jadwigi” — krótki ryk syreny — sygnał do odjazdu, okręt wypływa z przystani. Serca wszystkich drżą z radości, a niektóre może i z obawy przed chorobą morską. Ale o chorobie nie może być mowy, bo woda tylko lekko faluje. Godzina przedko upływa wśród rozmowy o morzu i przybijamy do portu na Helu. Mamy teraz 2 godziny czasu na zwiedzanie półwyspu. Oglądamy charakterystyczne domki rybackie, mamy ochotę zakupić jaknajwięcej pamiątkowych drobiazgów w kioskach, ograniczamy się jednak tylko do nabycia pocztówek, które wysyłamy do swych najbliższych. Następnie marsz do końca Helu, potem oględziny latarni morskiej i powrót. Wpadamy na chwilę do kapliczki, w której rybacy zwykle wnoszą modły do Najwyższego o opiekę i pomoc w swej znożnej pracy.

Prędko mija czas, słyszemy sygnał z naszego parowca, nawołujący do powrotu. I już tylko godzina została przed nami na wspólne dzielenie się wrażeniami. Zbliża się czas odjazdu pociągów, żegnamy się!

Ograniczone środki finansowe nie pozwoliły na rozszerzenie programu wycieczki, za krótko ona trwała, nie było czasu więcej zwiedzić, nie było nawet czasu dłużej pogawryczć o tem, co się razem widziało.

Najważniejszy jednak cel wycieczki został osiągnięty. Uczestnicy wycieczki, młodzież rolnicza z różnych stron Pomorza miała możność rozkoszować się widokiem wielkiego skarbu Rzeczypospolitej, jakim jest wybrzeże i morze, widoku, co praca i wysiłek Narodu może zdziałać, jak w ciągu zaledwie kilku lat można z małej wioski rybackiej zbudować wielkie porty i miasto Gdynię, tę chlubę Polski.

Uczestnik.

## Historjki pijackie

Opowiadano o pewnym artyście, człowieku ze wszech miar uroczym, ale lubiącym wypić, następującą historję: Kiedy artysta poślubił równie czarującą i młodzieńką osobkę, starała się ona oczywiście, odwieść go od tego nałogu. Nie pomagały jednak prośby, lzy, zaklęcia wreszcie groźby rozwodu. Malarz na trzeźwo kajał się, obiecywał — po dawnemu jednak nie mógł się od picia powstrzymać.

— I co ty w tem widzisz za przyjemność? pytała zrozpaczona żona.

— Moja droga — odparł mąż — tego ci zdradzić nie mogę, bo gdybyś wiedziała, piłabyś w niedługim czasie niegorzej odemnie.

Jak wiadomo jednak, alkoholicy nie lubią słodyczy. Wytrwała żona słusznie rozumowała, że i odwrotnie zamilowanie do słodyczy wzbudza wstręt, a przynajmniej obojętność do alkoholu. Przez dłuższy czas zatem karmiła męża coraz to słodszy stopniowo przetrawami, aby go przyzwyczaić stosując jednocześnie kurację przeciwalkoholową zastrzykami, i udało się go wyleczyć z tego nałogu, zwanego zgubnym, do tego stopnia, że zapomniał smaku alkoholu.

Badania lekarskie wykazały, że procent alkoholiczków w środowiskach ubogich jest większy, niż w sferach oświeconych, nie tylko z powodu nędzy i ciemnoty, ale i wskutek niedostatecznego odżywiania w dzieciństwie, a zatem i gorszego rozwoju fizycznego, który się odłaja na umysłowym. Dostateczna

ilość tłuszczu i cukru w dzieciństwie, podniecających i pokrzepiających zdolności umysłowe, wpływa stanowczo w przyszłości na odporność przeciwko nałogowi picia. Niema poprostu potrzeby sztucznego podniecenia się, ponieważ organizm przez całe życie utrzymywał w regularnych dawkach to, co mu było potrzebne. Jeśli tej równowagi niema od dzieciństwa, organizm musi się kiedyś upomnieć o swoje prawa. Czasem bardzo późno. Pamiętam bardzo starego wieśniaka, przychodzącego rzekomo leczyć się do mojej matki, która miała apteczkę domową.

Oo wam jest?

— Tak coś we wnętrzu boli.

Dostawał codziennie, pro forma 3 krople walerjana albo inoziemcowa na kawalku cukru. Zjadł ze smakiem, ocierał usta rękawem, dziękował pokornie i odchodził, aby na drugi dzień przynieść znowu. Wiadomo było, że mu nie jest, codzienna ta ceremonia stała dla niego jednak największą przyjemnością dnia i uczył, bez której już nie mógłby się obyć. Może jego stary organizm instynktownie domagał się wzmocnienia, którego nie mogły mu dać kartofle i zacierka? W każdym razie był najzdrowszym i najwierniejszym z pacjentów. I rzecz rzadka na wsi — nie pił zupełnie. Wzamięniam na codzienny przysmak złożył uroczyste słowo honoru, że pić nie będzie i słowa tego dotrzymał. Tylko fioletowa nos mówił jeszcze o jego przeszłości.

Haen.

## O. W. P. a komuna

Pustka ideowa, która trapi zwłaszcza młode pokolenie „Obozu Wielkiej Polski” zaczyna w czasach ostatnich wypełniać się treścią komunistyczną. Coprawda, już starsze pokolenie O. W. P. przygotowało grunt dla ideologii bolszewicko-komunistycznej należycie. Artysty R. Dmowski na temat rzekomo grożącej Rosji „interwencji” ze strony państw zachodnich i Polski („komiwojażer kapitalizmu postanowił walczyć z Rosją do ostatniej kropli krwi żołnierza polskiego”) — artykuły te miały niesłychany sukces na łamach prasy sowieckiej, poczem w specjalnej broszurze, wydanej przez sowiecki komisarjat propagandy w setkach tysięcy egzemplarzy zostały doskonale zużytkowane dla celów Rosji sowieckiej. Z rewelacji Biesiedowskiego dowiedzieliśmy się o tem, jakie to poufne rozmowy toczyły się pomiędzy jednym z czołowych działaczy „narodowych”, p. Wojciechem Trampczyńskim, a ówczesnym posłem sowieckim w Warszawie Wojkowem na temat Polesia... A wreszcie nawet i czołowa prasa Str. Narodowego stale i systematycznie popiera Rosję sowiecką, sławiąc n. p. sukcesy „piatiletki”, przemilczając natomiast wszystkie słabe strony gospodarki bolszewickiej w Rosji.

Taktyka starszych działaczy, odbiła się odpowiednim echem w mózgach młodzieży Obozu Wielkiej Polski. Świadczą o tem fakty. Jeden z nich wysoce charakterystyczny, mamy właśnie do zanotowania. Kierownikiem organizacji O. W. P. na Podhalu mianowany został niejaki Władysław Górny, były członek partji komunistycznej w Rosji, który wrócił stamtąd, bynajmniej nie „nawrócony”, gdyż aresztowany już był przez władze polskie za działalność komunistyczną w Bielsku i Białej.

Granica między komuną i Obozem Wielkiej Polski zaczyna się zacierać. Nie może to być niespodzianką dla tych, którzy umieją pastrzeć w życie i wysnuwać konsekwencje z faktów.

Antyrządowa działalność musiała w końcu zbliżyć się do ideologii komunistycznej w imię zbliżonych do siebie interesów partyjnych.

## Oni „niewinni”

„Dziennik Poznański” donosi: w dniu 20 marca b. r., w Swarzewiu odbyła się akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na powyższą uroczystość celem jej rozbicia przybyła grupa członków miejscowego O. W. P. z Czesławem Jarczyńskim, komendantem OWP. w Swarzewiu na czele. Zamiary Jarczyńskiego i jego towarzyszy spełzył na niczem, gdyż zebrana na sali publiczność potępiła ich niewłaściwe zachowanie się i wyprosiła za drzwi.

Po skończonej akademji członkowie Zw. Strzeleckiego w osobach pp. Leona Jeżewskiego i Majchrzaka zostali w brutalny sposób napadnięci przez czyhających na nich członków OWP. i pokaleczeni nożami. Aresztowano wówczas kilka osób, m. in. Czesława Jarczyńskiego, Marjana Skrzypczaka, Romana Jarczyńskiego i Fr. Mazdansa.

Epilog tej sprawy znalazł swe zakończenie w sądzie okręgowym w Poznaniu.

Na ławie oskarżonych zasiadli awanturnicy: Czesław Jarczyński, Marjan Skrzypczak, Roman Jarczyński i Fr. Mazdas, członkowie O. W. P.

Zeznania licznych świadków, przesłuchanych przez Sąd były niekorzystne dla oskarżonych. Szczególnie „bohatersko” znalazł się w całej awanturze główny oskarżony Jarczyński Czesław.

Sąd po przesłuchaniu świadków zamknął przewód sądowy, oddając głos prokuratorowi Elsnerowiczowi, który w doskonałym treściwym przemówieniu, scharakteryzowawszy wstrętne metody walki partyjnej, żądał surowego wyroku dla wszystkich oskarżonych.

Sąd, oceniając bezstronnie zajęcia swarzędzkie i rolę w nich oskarżonych uznał ich wszystkich winnymi z par. 125 ust. 2 k. k. i skazał: komendanta OWP, Czesława Jarczyńskiego na 6 miesięcy więzienia, a jego towarzyszy: Romana Jarczyńskiego, Fr. Mazdasa i Marjana Skrzypczaka, każdego po trzy miesiące więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

## Wyższy kurs dziennikarski

W jesieni r. b. otwartą zostanie w Poznaniu druga w Polsce Wyższa Szkoła Dziennikarska, ska ma kurs trzyletni, to poznańska Szkoła Podczas gdy warszawska Szkoła Dziennikarska będzie miała kurs roczny. Wykładają będą profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, redaktorzy pism miejscowych oraz prelegenci zamiejscowi z Warszawy i Krakowa.

Wykłady będą się odbywały w nowym wielkim gmachu Wyższej Szkoły Handlowej.

■ **Obudźmy się i łączmy**  
**Legion Młodych**  
**Okręg Pomorski** ■

**„ŚWIATOWID“**  
Dziś i dni następne!  
Potężne arcydzieło produkcji europejskiej  
**„ZE W ZIEMI“**  
przepiękny romans na cześć miłości  
W rol. główn: LEDA GLORIA i SANDRO SALVINI.

**KRONIKA**

Czwartek  
**16**  
Czerwca

**TORUN**

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Jolanty

Czwartek Jana Franc.

— Dyżur aptek: apteka „Radziecka“, ul. Szeroka 27, tel. 250.

— Książnica miejska im Kopernika (ul. Wysocka) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9.30—12 i od 16—19.30.

— Biblioteka Francuska, mieszcząca się u p. Hozakowskiego I p. (ul. Mostowa) otwarta we czwartki od godz. 17—18.

Repertuar Teatru Miejskiego:  
W środę dnia 15 „Wiktoria i jej huzar“

Repertuar kin:

„Światowid“, „Zew Ziemi“,  
Palace — „Pokusa“ z Gretą Garbo.  
Lux — „Monte Carlo“,  
Mars — „O krok od hańby“,  
Corso — „Lotnik“.

**MARS** Kłoteatr dźwiękowy  
ul. Warszawska

Wielki film czeski

**„O krok od hańby“**

Potężny dramat erotyczno-obyczajowy w 10-ciu dużych aktach.  
W rolach gł. S. SWOBODOWA, Zdenka Listowa, Józef Kowalski, Werner Fuetterer.  
Posągowa kreacja Wernera Fuetterera.  
Nadto doskonały nadprogram.

Kuzalek seansów o godz. 17.15 19-tej i 21-ci.  
w niedzielę od 15.15. Ceny miejsc od 0.30—1.50

**Z miasta**

— Prywatna szkoła im. św. Teresy dr. Zofji Szczepkowskiej czwarty rok przygotowuje dzieci do gimnazjum z wynikami bardzo pomyslnymi. Mieści się szkoła we własnym, obszernym i widnym budynku, posiada boisko i salę do ćwiczeń gimnastycznych, umywalnię, hall na przerwy w czasie niepogody. Szkoła posiada wszystkie potrzebne pomoce naukowe, odpowiedni zespół sił nauczających z praktyką, wyższymi kwalifikacjami.

Od nowego roku szkolnego specjalny tramwaj z Bydgoskiego Przedmieścia do budynku szkolnego i z powrotem. Zapisy do kl. I—V włącznie przyjmuje dyrekcja codziennie między 12—13 oraz w poniedziałki i czwartki między 17—18 godz. — Kościuszki 4. (4263)

— Kursy wieczorne, maturalne i dokształcające dla Pań i Paów, koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, rozpoczynają się dnia 1-go września 1932 roku. Będą utworzone klasy od IV do VIII gimnazjalnej typu humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, w których językiem nowożytnym będzie język angielski i francuski lub niemiecki

Ważne dla handlowców! Będą otwarte kursy języka angielskiego, jakoteż kursy dokształcające z chemii i przyrody dla uczniów i praktykantów aptekarskich i drogerijnych. Zapisywać się na kursy jakoteż bliższe informacje otrzymywać można każdego dnia w gmachu gimnazjum niemieckiego w Toruniu, przy ul. Piekary 1. 49. Dla P.P. Wojskowych pewne ulgi. Koncesjonariusz em. Naczelnik Wydziału Kuratorium Władysław Jankowski.

— Zawody w piłkę nożną Gedanja—Gdańsk — T. K. L. T. W niedzielę, 19 czerwca na boisku miejskim, rozegra T. K. L. T. w tym sezonie drugie zawody towarzyskie z Gedanją która obecnie w lidze gdańskiej zajmuje czwarte miejsce, bijąc najlepsze kluby niemieckie. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. T. K. L. T. wzmocniony Stogowskim i Suchockim Br. w pomocy, stąd należy spodziewać się walki zaciętej i nader interesującej. Początek zawodów o godz. 15.30 ze względu na odjazd Gedanji.

— Bacność Oficerowie Rezerwy Kolo Toruń. W dniu 19 czerwca 1932 roku o godz. 7-ej rano odbędzie się drugie strzelanie z karabinów na strzelniczy Bolesława Chrobrego. Zbiórka o godz. 7-ej przy rogu ulic Mickiewicza i Reja (przystanek tramwajowy). Z uwagi na to, iż strzelanie to będzie o odznakę strzelecką, a pozatem zostały przez Zarząd Koła wyznaczone dla najlepszych strzelców 3 nagrody, prosimy kolegów o jaknajliczniejsze przybycie. Zarząd.

**Stolica Pomorza musi zabrać głos**

**wobec ataków niemieckich i gdańskich na Polskę**

Wypadki rozgrywające się w chwili obecnej w Niemczech oraz prowokacyjne antypolskie wystąpienia władz gdańskich wymagają od społeczeństwa polskiego przypomnienia swego niezłomnego stanowiska wobec ataków niemieckich na Polskę, napiętnowania prowokacji gdańskich i podkreślenia jednolitego frontu polskiego w walce z wrogiem zewnętrznym. W chwili obecnej odbywają się na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich zebrania i wiece, dające wyraz powyższym przekonaniom i ogłaszające bojkot uzdrowisk

gdańskich i gdańskiego przemysłu i handlu. STOLICA POMORZA MUSI RÓWNIEŻ ZABRAĆ GŁOS.

Dla omówienia programu i sposobu zorganizowania w Toruniu wiecu protestacyjnego w powyższych sprawach odbędzie się w czwartek 16 czerwca br. o godz. 18-tej w lokalu biura Dyrekcji Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. ul. Kopernika 7, zebranie toruńskich organizacji społecznych, (na które wszystkie stowarzyszenia i związki winny wysłać swego delegata.

**P. T. R. na straży drobnego rolnictwa**

**Z walnego zebrania P. T. R. powiatu Toruńskiego**

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali sejmiku powiatowego w gmachu Starostwa w Toruniu doroczne walne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego pow. Toruńskiego. Na zebraniu przybyło około 140 delegatów, którzy o godz. 10.30 rano udali się w pochodzie do kościoła św. Jana na mszę św. a następnie zgromadzili się w sali sejmiku powiatowego.

Walne zebranie P. T. R. pow. toruńskiego zajął prezes p. Czarliński, witając gości p. starostę dr. Bogocz, naczelnika Urzędu Skarbowego z Chełmy p. Markowskiego, przedstawicieli Izby Rolniczej inż. Buczka i Skrzypka, przedstawiciela Zarządu Głównego dyr. Zdrojewskiego.

Prezes p. Czarliński w przemówieniu swym przedstawił ogólne położenie rolnictwa i dał pogląd na całokształt spraw finansowo gospodarczych. Prezes Czarliński podkreślił, iż nie wolno nam szafować wyrazem kryzys i krytykować. Państwo może i musi wymagać od nas dostosowania się do chwili. Pesymizm obecnie jest tak samo bezcelowym jak i nadmierny optymizm w latach dobrej konjunktury. Uznać musimy wysiłki władz w kierunku

złagodzeni wstrząsów, a sami starać się musimy, każdy we własnym zakresie, sprostać zadaniu na wyznaczonym posterunku. Musimy zważać, że mamy zaktywizowany bilans narodowy i walutę nieskrępowaną restrykcjami dewizowymi. Wysiłki rządu idą w kierunku podniesienia stanu finansowego wsi polskiej i dążą do utrzymania produkcji na poziomie opłacalności. Musimy nie zapominać o tak ważnym odcinku wzajemnej pomocy i bogactwie, jakim jest spółdzielczość. Poglądanie tego ruchu i udoskonalanie jest naszym obowiązkiem.

Podkreślić należy, iż ostatnie walne zebranie P. T. R. pow. Tor. oznacza pewien przełom w poglądach na znaczenie i wartość P. T. R. Na zebraniu tym bowiem zjawilo się bardzo wiele osób, które dotychczas znajdowały się w szeregach przeciwników P. T. R. i ci właśnie, do niedawna jeszcze przeciwnicy, dawali głośno wyraz swemu przekonaniu, iż P. T. R. stoi na straży drobnego rolnictwa.

Wyciąg z poszczególnych sprawozdań z rocznej działalności P. T. R. podamy w jednym z najbliższych numerów.

**Rozprawa przeciwko adw. Rudkemu o szpiegostwo odroczone**

Jak już donosiliśmy w niedzielnym wydaniu naszego pisma, rozprawa w Sądzie Apelacyjnym przeciwko adw. Rudkemu z Grudnia, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa, która ponownie rozpoczęła się w ub. sobotę, została znowu odroczone.

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków na wniosek obrońców jak również proku-

ralora, postanowił powołać nowych świadków i w tym celu rozprawę odroczył. Nowa rozprawa rozpocznie się prawdopodobnie dopiero po ferjach sądowych.

Dla przypomnienia nadmieniamy, że w pierwszej instancji adw. Rudke został zasądzony na 3 lata więzienia.

Rozprawa przez cały czas odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

**Sprawa Moniki**

**Ciekawa premiera w Teatrze Miejskim**

W Instytucie Reduty w Warszawie, w mieście, gdzie roży się kryzys teatralny, została wystawiona 3-aktowa sztuka p. t.: „Sprawa Moniki“, która dosięga w tej chwili 120 przedstawień. Napisala ja autorka nieznana p. Małgorzata Morozowicz - Szczepkowska, wyreżyserowała i inscenizowała świetna artystka Teatru Polskiego w Warszawie, która również po raz pierwszy próbowała sił swoich na nowym polu artystycznej działalności, p. Zofja Modrzewska, grają trzy kobiety i telefon w jednej skromnej dekoracji i — o dziwo — „Sprawa Moniki“ pobila wszystkie rekordy powodzenia teatralnego. Po brzegi zapelniona widownia entuzjazm darzy autorkę, reżyserkę i aktorki przez 100 kilkadziesiąt wieczorów. Ilość osób zgłaszających się po bilety, dochodzi do takiej liczby, że na trzy tygodnie naprzód nie można uzyskać miejsca.

Mało tego, Sztuka została zakupiona przez agentów amerykańskich i hiszpańskich, tłumaczona jest już na język włoski, niemiecki, angielski i kroacki, w kołach kobiet o wyższym wykształceniu i w szkole dziennikarskiej odbyło się szereg wieczorów dyskusyjnych na temat „Sprawy Moniki“. Dlaczego? Oto „Sprawa Moniki“ stała się sprawą dnia, sprawą piekącą, gdyż po raz pierwszy tak mocno, tak bez zaklamania przemówila kobieta o samej sobie. Na scenie toczy się walka, walka na śmierć i życie, ale nie o męzożyznę.

Walkę śmiertelną toczy kobieta o kobietę, o jej szczęście niezależne od męzożyzny i przesądów, o jej szczęście nie zależne nawet od miłości i macierzyństwa. Męzożyzny kobieta nie obwinia. „Dawał on, co miał, co mógł dać; więcej nie posiadał i nie winien nic — mówi

Anna do Moniki — sama od siebie wymaga siły i godności na własne barki przyjmuje trud istnienia“.

Mimo śmiałości tematu i bezkompromisowości w poglądach sztuka ta powinna być wysłuchana i przemyślana nie tylko przez kobiety i towarzyszy ich życia męzożyzni, ale również przez młodzież z wyższych uczelni, ze względu na jej społeczne i wysoce moralne wartości. „Sprawa Moniki“ jest w wyłącznym posiadaniu Reduty, która z tą sztuką urządzi objazdy. Ze względu jednak na to, iż do Torunia niema zamiaru przyjechać, gdyż Toruń nie leży na linii jej marszruty, dyrektorowi Bendzie udało się uzyskać pozwolenie wystawienia „Sprawy Moniki“ w swoim teatrze i swoimi siłami. Udało mu się przedewszystkiem pozyskać p. Zofję Modrzewską, świetną inscenizatorkę i reżyserkę tej sztuki, która specjalnie przyjechała z Warszawy i pod jej kierownictwem artystycznym próby odbywają się już w całej pełni.

Premjera „Sprawy Moniki“ odbędzie się w najbliższym tygodniu.

**Pierwszy kongres żeglugi morskiej**

W dniach 19 i 20 bm. odbędzie się w Warszawie pierwszy narodowy kongres żeglugi morskiej i śródlądowej, na którym omówionych będzie szereg najaktualniejszych zagadnień, dotyczących komunikacji morskiej i rzecznej. Na kongres zgłoszono już 5 referatów, dotyczących spraw morskich, oraz 18 z zakresu żeglugi rzecznej.

Do udziału w kongresie zaproszono ministrów: spraw wojskowych, przemysłu i handlu, oraz komunikacji i robót publicznych. Ponadto w obradach wezmą udział przedstawiciele wszystkich instytucji, związanych ze sprawami morza i żeglugi rzecznej.

STRUMYKOWA 3  
**LUX**  
Kino dźwiękowe  
Dziś i dni następne!  
Najpiękniejszy dźwiękowiec!  
Perla kinematografji.  
Z JEANNETTE MAC DONALD  
**„MONTE CARLO“**  
NADPROGRAM. NADPROGRAM.

**Z życia strzeleckiego w Toruniu**

Związek Strzelecki w Toruniu wykazuje bardzo żywą działalność i zyskuje coraz większą ilość członków.

W 4 oddziałach Związku odbywają się co miesiąc zebrania, na których porusza się sprawy organizacyjne, wychowania obywatelskiego i żołnierskiego.

Ostatnio, to zn. dnia 3 i 9 czerwca br. odbyły się zebrania miesięczne w oddziale III i II i 10 czerwca w oddziale IV przy szczerlnie rapelnionych świetlicach przez członków Z. S. Przedmiotem obrad było życie wewnętrzne oddziałów i ich zorganizowanie. M. in. przemawiał Prezes Zarządu Grodzkiego Obyw. Choraży, podnosząc w gorących słowach potrzebę wspólnej idei ofiarnej i wyleżonej pracy dla dobra Ojczyzny.

Ażeby idea ta została w całości osiągnięta, należy dążyć wszelkimi siłami do wychowania Strzelca w duchu zgody, jedności, wzajemnego braterstwa i poświęcenia, bowiem przez zaszczerpiecie tych zasad w duszę członków Związku Strzeleckiego ogrunlujemy idee Naszego Wodza.

W pracy swojej natrafia Związek na wielkie trudności, ale zwycięsko je pokonuje. Mimo braku dochodów, stworzył dla swoich członków świetlicę w poszczególnych oddziałach i tworzy bibliotekę, w której ma już kilka tysięcy tomów, a która dzięki dalszej ofiarności członków i społeczeństwa napewno się powiększy.

Prezes Grodzki Z. S. obywatel Choraży zakończył swoje przemówienie hasłem „Bądźmy jedni a będziemy silni, a wówczas staniemy się godni być żołnierzami Marszałka Piłsudskiego i Jego Idei“.

Najbliższe zebranie odbędzie się dnia 17 bm. w oddziale I. Z. S. o godzinie 18.

**Z teatru**

— Teatr Toruński. Dziś w rodę, dnia 15 bm. o godz. 20-tej występ Operetki Zdrojowej z Ciechocinka. Po raz ostatni po cenach znizonych wspaniała i melodyjna operetka „Wiktoria i jej huzar“ z gośc. występem znakomitej primadonny operetki Warszawskiej Elny Gistedt.

W czwartek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej wraca na afisz znakomita, niezwykle pogodna komedia w 3 akt. B. Connersa p. t.: „Roxy“, która w ubiegłym sezonie zdobyła na naszej scenie rekordową ilość przedstawień.

**„PALACE“** Dziś i codziennie  
**Greta Garbo i Nils Asther**  
w pięknym dramacie erotycznym p. t.  
**„POKUSA“**  
Nadprogram komedia z Filip i Flapem.

**Raid kolejowy po uzdrowiskach**

Między 20 a 30 bm. odbędzie się „raid“ kolejowy, który z punktu wyjściowego we Lwowie objedzie szereg uzdrowisk małopolskich, korzystając na poszczególnych odcinkach z trakeji autobusowej i łodzi motorowych.

Trasa rajdu prowadzi przez Zaleszczyki, Jaremcze, Worochte, Woronienkę Karszyn, Truskawiec, Rymanów, Iwonicz, Żegiestów-Zdrój, Muszynę, Krynkę, Rabkę, Zakopane, Nowy Targ, Szczawnicę Gorzalkowice, Zdrój, Jaworze i Wisłę.

Wagony bezpośrednio zabierać będą uczestników rajdu z Warszawy, Gdyni, Katowic i Krakowa, oraz ze stacji węzłowych pośrednich.

Informacji udziela Centralny Komitet Organizacyjny: Kraków, ul. Studencka 27 I. p.

**Samochodowy zjazd plakietowy do Poznania**

Polski Touring Klub w Poznaniu organizuje z okazji międzynarodowych wyścigów motocyklowych o „Grand Prix Polski“ i mistrzostwo Polski samochodowy zjazd plakietowy z całej Polski do Poznania w dniu 3 lipca br.

Udział w zjeździe mogą brać wszyscy automobilisci, tak zszesczeni, jak i niezszesczeni.





# FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA

Dla fabryk mebli i odsprzedawców specjalne cenniki.

## ZAKŁADY SZKLARSKIE

Telefon 15-58

R. ZIELIŃSKI, GDYNIA

ul. Świętojańska

3165

Hurt szkła, oprawa obrazów. — Specjalność: Szyby wystawowe.

Przedstawicielstwo: Płyt szklanych „Luxfer” i „Rotalith”.

# GDYŃSKA SPÓŁKA DRZEWNA

Spółka z ogr. poręka

GDYNIA, Szosa Gdańska

TELEFON 1400

TARTAK PAROWY

Mechaniczna obróbka drzewa

Składy drzewa budowlanego i stolarskiego

## STOLARNIA BUDOWLANA

Parkiet dębowy, dykty klejone

Dostawa hurtowa i detaliczna po najniższych cenach i dogodnych warunkach.

373\*

### Pod Gdynią przy stacji kolej. Rumja-Zagórze parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisariat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!** 600 m<sup>2</sup> i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

### parcele łakowe

700 — 1000 zł za morgę pruska na dogodnych warunkach na sprzedaż.

**R. KUSCHE, RUMJA**  
pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m<sup>2</sup> pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP, dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wdzierżaw.

**UCHWAŁA.** W sprawie odroczenia wyplat Firmy Biuro Techniczne Eugenjusz Siwiec w Toruniu ul. Żeglarska 31 udziela się dłużnicze na wniosek z dnia 20 maja 1932 r. dalszego odroczenia wyplat na przeciąg trzech miesięcy tj. do dnia 5 września 1932 roku. 5 N. 7/32 4453  
Zlec. Nr. 170/IX.  
Toruń, dnia 2 czerwca 1932 r.

Sąd Grodzki.

### OGŁOSZENIE.

Zawiadamia się, że Komisja dla badania pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w Komisariacie Rządu przy ul. Starowiejskiej w maju w dniu 21, w czerwcu w dniu 4 i 18.

Za Komisarza Rządu:  
(—) Dr. R. Mojsiewicz,  
w z. Naczelnika Wydziału

3762

### Gimnazjum żeńskie Humanistyczne i Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W. w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej 4

przyjmuje zapisy uczennic do klas gimnazjalnych od II do VI włącznie i dzieci obojga płci do V klasy Szkoły Przygotowawczej (gimnazjalnej). Egzaminy rozpoczynają się w dniu 20 czerwca. Bydgoszcz dnia 13 czerwca 1932 r.

Dyrekcja

### Poważny amator

daje swoje prace fotogr. wykonać u fachowca. Foto Szychalski, Toruń, Strumykowa. Tel. 398. 2550

### Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum żeńskie G. Winogrodzkiego w Wejherowie

zawiadamia, że w r. szk. 1932/33 będzie uruchomiona 8ma klasa oraz 4144  
szkoła przygotowawcza z nowym programem szkół państwowych.

### Restauracja przy Hotelu Polonia

wydaje obiady z 3-eh dań 1,25. W czasie obiadów i wieczorem koncertuje rosyjski zespół na nowoczesnych instrumentach. Kuchnia pierwszorzędną, bufet obficie zaopatrzony. Ceny znacznie niższe.

### Za wypożyczenie 8—10 tys.

oddam mieszkanie 3—5 pokojowe. [Gwarancja hipoteczna]. Toruń Mickiewicza 124, I p. 4458

### Zaginął

pies wyżeł niemiecki, mści popielatej, w brązowe plamy, w wieku 2 lat. Ostrzegam przed przytrzymaniem. Ludwik Bogusz, st. sierżant, 63 pułku piech. 4456

### Ja Matjasu

ang. świeże nadeszły szt. 45 gr. **ARACZEWSKI** Toruń, Chełmińska przy Rynku. 4457

### Frontowe, słoneczne, 4 pokojowe

**mieszkanie** wynajmę. Właściciel, Toruń, Mickiewicza 144, 4461

### Materace

„Heureka” znane. Bydgoskiej Wytwórni Materaców, wyszczelnionych i patentowych. Ceny najniższe! Bydg.-Toruń, Chełmińska 3. 4454

### Sprzedam

korzystnie dobrze zaprowadzony skład mebli antycznych i innych. Oferty „Dzień Bydgoski” nr. 12. 4382

### Unieważniam

legitymację kolejową, którą mi skradziono na nazwisko Marjan Łosznów i Irena Łosznów. 4440

### Dobrowolna licytacja.

W sobotę, dnia 18 czerwca br. o godzinie 10-tej odbędzie się dobrowolna licytacja 5-ciu nowych znamięk w fabrycznym opakowaniu marki „Vestera” złożonych, w składnicy firmy Pardon & Kurzawa, na przeciw dworca towarowego.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. grudziądzkiego w Grudziądzu.

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 16. 6. 32 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającym za natychmiastową gotówkę: w Owczarkach powiat Grudziądz, Cegielnia Owczarki o godz. 13-tej: 2.000 sztuk różnych kafl. 276

(—) Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu. 222

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 17 czerwca 1932 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Krzywcu w p. Kowalskiego o godz. 10-tej: 7 sztuk prosiat. W Zawdzkiej Woli u p. Sedzickiego o godz. 11-tej: 1 świnia. W sobotę dnia 18. 6. 32 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu w biurze moim przy ul. Nadgórnej 46: kanapa, stół, stojak, biurko, krzesło, szafonierkę z lustrem, krzesło do leżenia, lampka wisząca i barometr. O godz. 10-tej przy ul. Mickiewicza 17: biurko ciemne. O godz. 10,30 przy ul. Chełmińskiej 7 u p. Kwiatkowskiego: 1 kanapa pluszowa, 1 stół okrągły. O godz. 11-tej przy ul. Chełmińskiej 52 u p. Tislera: gobletka ozdobna. 275

Rej. 110/32 r. Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

### Unieważniam Sprzedam

i ostrzegam przed dyskontowaniem 4 weksli po 100 zł. płatne w Grudziądzu 18. 8. 32 r., 28. 8., 4. 9. 32, 11. 9. 32. in blanco, które zostały skradzione pod pieczęcią i mojem podpisem: Sprzedaż galanterii towarów krótkich F. MAŁACHOWSKI Grudziądz, Nadgórna 29.

tanio różne antyczne meble i inne przedmioty. Bydgoszcz, Pomorska 32, skład. 4381

### Akademicki KURS kroju

jednorazowy, wszelkiej garderoby damskiej i dziecięcej, bielizny, ubranek dla chłopców i t. p. rozpoczął się dziś przy ul. Piłsudskiego 6, I. piętro, prawo. Umiejętność szycia nie jest potrzebna do wyuczenia się kroju. Przyjmuje się jeszcze Panie od godz. 3—6 po poł. codziennie.

### Sollowa

mistrzini krawiecka dypl., b. uczestniczka berlińskiej Akademii kroju. 4281

### Inżektory

„Restarting” nowe i reparacje starych systemów wykonuje pod gwarancją

P. Zak, Toruń, Prosta 30 Dostawca wojskowy.

Odfewnina metali i warszt. rep. maszyn. — Odsprzedać odpow. 2546

## KAWĘ ARACZEWSKIEGO

pija  
MAMA I TATKA  
a razem z nimi  
cała ich gromadka.  
4424

### Mieszkania

3 pokojowe z kuchnią i łazienką, najchętniej Bydgoskie przedm. poszukuję. Oferty „Dzień Pom.” Toruń dla „Spokojny”. 4393

### Poszukuję

od zaraz chłopca do posyłek. Aleksander Mroczkowski, skład towarów żelaznych, Toruń, ul. Chełmińska. 4395

### Fortepian

regaly tanie sprzedam. Toruń, Sienkiewicza 23, I p. 4360

### REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W środę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa z Cichocinka. Ostatni raz!

Jedynie przedstawienie wieczorne po cenach niższych.  
„Wiktorja i lei Huzar”  
Operetka w 3 aktach z prof. Abrahama z gośc. wyst. ELYN GISTEDT

W czwartek, dn. 16 bm. o godz. 20-tej Wzniesienie

Gość, wyst. JANUSZA NOWACKIEGO artysty Teatru Polskiego w Poznaniu

### „Roxu”

Krotochwila w 3 aktach Barry Connorsa. Ceny niż. do połowy.

W piątek, dnia 27 bm. o godz. 20-tej Gość, występ Janusza Nowackiego Artysty Teatru Polsk. w Poznaniu

### „U MEY”

Sztuka w 4 akt K. H. Rostworowskiego. Ceny do połowy niższe.

### SPECJALNE WŁOSKIE LODY

Specjalność CASSATE.

Przyjmuję się zamówienia do domu.

Toruń, Stary Rynek 29.

### Poniklowanie:

części samochodowe, rowerowe, instrumentowe etc. jak również

### Posrebrzenie:

sprzęty i nakrycia stołowe wykonujemy szybko.

**Toruńska Fabryka Wyrobów Metalowych**

FR. STREHLAU i Ska  
TORUŃ 4148  
ul. Rabińska 6, telef. 188.

### Kupuję starą złota

**bizuterię** placę najwyższe ceny.

**Kazimierz Biblik**  
Zakład zegarmistrzowski  
Toruń, Szewska 10 4455

### Poradnia prawna

złatwia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne oraz skuteczną wywiady, Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. [2600

### Tysiące Choruch

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. **odzyskało zdrowie** używając ziółka sławnego na cały świat dra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: **Liszki-Apteka.** 1633

### MYDŁO szare I-a

tylko zł. 0,50 za funt  
**Jan Kapczyński**  
4191 Toruń  
ul. Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15.  
Artykuły gospodarcze i malarskie.

### Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Jan Siudzik wydany przez Magistrat miasta Grudziądzu unieważniam. 217

# „Grube ryby“ na konferencji bez programu

## Słabe nadzieje na dobre rezultaty w Lozannie

Dnia 16 b. m. rozpoczyna się konferencja międzynarodowa w Lozannie. Jeśli chodzi o skład osobisty przedstawicieli mocarstw, byłby on wskazówką, że do konferencji w Lozannie przywiązuje się znaczną wagę. Francję reprezentować będzie na tej konferencji sam premier Herriot oraz ministrowie: finansów Germain Martin, handlu J. Durand, b. minister Jouvenel i szereg parlamentarzystów w charakterze delegatów dodatkowych. Anglię reprezentować będą: premier Mac Donald i minister spraw zagranicznych sir John Simon. Ze strony Polski w charakterze pierwszego delegata udaje się do Lozanny minister spraw zagr. A. Zaleski, drugim delegatem będzie J. Mrozowski, poprzednio nasz delegat w Hadze. Ze strony Niemiec wyjedzie zapewne do Lozanny nowy kanclerz von Papen, zapewne w towarzystwie paru ministrów. Słowem, w drugiej połowie czerwca Lozanna zgromadzi w swych murach „grube ryby“ polityki europejskiej.

Zdawałoby się, że właśnie ten skład osobisty konferencji lozańkiej powinien być gwarancją doniosłości jej obrad i decyzji. Faktycznie jednak, w miarę zbliżania się terminu konferencji lozańkiej, w nastrojach prasy europejskiej przejawia się coraz większy pesymizm. Uzasadniony jest on tem, iż dotychczas nikomu nie jest znany, bo nie jest ustalony program konferencji lozańkiej. Wykladował się on zapewne podczas narad Mac Donalda i Simona w Paryżu z Herriotem, gdzie reprezentanci W. Brytanji zatrzymali się na parę dni w drodze do Lozanny.

Narazie jednak programu konferencji lozańkiej nie ma.

W prasie europejskiej panuje chaos i niepewność. Wyraża się tedy przypuszczenie, że Francja zgodzi się na rezygnację z odszkodowań, o ile Ameryka zgodzi się na skreślenie długów wojennych. Równocześnie wyraża się przypuszczenie, że W. Brytanja wraz z Francją, Włochami i Belgją oraz innymi państwami Europy zwróci się do St. Zjednoczonych z oświadczeniem, że państwa te nie są zdolne do spłaty długów St. Zjednoczonym, gdy Niemcy nie płacą reparacji.

Czy jednak państwa zdobędą się na takie stanowcze oświadczenie? Czy konferencja lo-

## Ołbrzymi pożar w berlińskim „Luna-Parku“

Berlin, (PAT.). O godz. 1 po północy wybuchł w berlińskim Luna-Parku ołbrzymi pożar. Wielki budynek restauracyjny, zbudowany z drzewa stanął nagle w płomieniach. Na miejsce wypadku przybyło 8 oddziałów straży pożarnej, która rozpoczęła gasić ogień 16 strumieniami wody. Pożar przerzucił się na coraz to nowe zabudowania. Zajęła się wieża wysokości 53 metry. Późnym rankiem udało się ogień stłumić. Z wieży pozostał tylko szkielet żelazny, grożący zawaleniem się. Szkody materialne ogromne.

## Niezwyczajny strajk na okręcie

W Marsylskim porcie zaszedł dość niezwykły wypadek odwołania w ostatniej chwili odjazdu wielkiego okrętu pasażerskiego „Bernardin de St. Pierre“, stanowiącego własność kompanji Messageries Maritimes.

W chwili, gdy wszyscy pasażerowie zajęli już miejsca na okręcie, utrzymującym stałą komunikację między Marsylią i Oceanem Spokojnym, cała załoga z wyjątkiem komendy głównej okrętu, zesłała na ląd na znak protestu przeciwko wydaleniu ze służby trzech marynarzy. Ruszenie w drogę okazało się niemożliwym.

## Długoletnia nędza po krótkotrwałym blasku królewskim

Addis Abeba, (Pat). Zatrzymano i aresztowano tu byłego króla Abisynji Jassu, który kilka tygodni temu zbiegł z więzienia, gdzie pozostawał już od lat 17.

zańską stanie się etapem na drodze do wyjaśnienia sytuacji gospodarczej świata? Nie brak pod tym względem wątpliwości. Wypowiadane jest na szpaltach prasy angielskiej zdanie, że oświadczenie Herriota co do rezygnacji ze spłat reparacyjnych byłoby dlań przedwczesne, ze względu na nieprzygotowanie opinji francuskiej. W takim razie, konferencja lozańka w swym pierwszym stadium, ograniczałaby się do udzielenia Niemcom moratorium na dalsze 6 miesięcy. Rzecz prosta, że taki wynik konferencji lozańkiej równałby się zeru.

Opinia polska, jeśli chodzi o przewidywa-

nia wyniku konferencji lozańkiej kieruje się trzeźwym poglądem na sytuację międzynarodową. Sytuacja ta wskazuje, że idea współpracy europejskiej zarówno na polu gospodarczym, jak i politycznym narazie wydaje bardzo jeszcze nikłe rezultaty. Prawdopodobnie i po konferencji lozańkiej, państwa europejskie w bledę z kryzysem światowym pozostawione będą siłom własnym. Polska w tej walce nie korzystała dotychczas z niczyjej pomocy i wychodziła z niej ręką obronną.

Po Lozannie, jak i przed Lozanną Polska polegać będzie wyłącznie na własnych siłach i na własnej pracy.

## Cienie gospodarki samorządowej

### w oświetleniu czynników naszego życia gospodarczego

Z danych urzędowych wynika, że budżety związków komunalnych oraz związków i instytucji, podpadających pod pojęcie samorządu terytorjalnego, stanowią w roku budżetowym 1928/29 — 43,3 proc., w roku 1929/30 — 37,6 proc., i w roku 1930/31 — 40,9 proc. budżetu państwa. Aczkolwiek obciążenie na rzecz samorządów w cyfrach bezwzględnych wykazały w ciągu wymienionych okresów spadek, jednak był on wynikiem ograniczenia niemal wyłącznie wydatków nadzwyczajnych które z 462,3 milj. zł. w r. 1928/29 spadły do 290,5 milj. zł., gdy wydatki zwyczajne w tym samym czasie wzrosły z 800,3 milj. zł. na 848,4 milj. zł.

Świadczy to, że pewne ograniczenie budżetów samorządowych niewspółmiernie małe do ogólnego natężenia potrzeb oszczędnościowych, zostało przeprowad-

zone wyłącznie kosztem wydatków inwestycyjnych, podczas gdy główna bolączka naszej gospodarki samorządowej — wydatki administracyjne — nie zostały zmniejszone. Moment ten wskazuje sprawozdanie Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, który, wypowiadając się zawsze przeciwko nadmiernemu rozpędowi inwestycyjnemu samorządów, uważa że przez dokonanie nie oszczędności, włączenia w zakres wydatków inwestycyjnych, a społecznik środków, niepowracających do niego bodaj częściowo przez zamówienie samorządów, uległ dalszemu wzrostowi.

W rezultacie Centralny Związek stwierdza, że ogólne nastawienie gospodarki samorządowej nie harmonizuje z interesami życia gospodarczego i z tego punktu widzenia nie wykazuje poprawy.

# Liczby, które mówią

## Jak rośnie flota powietrzna w poszczególnych krajach

Z dniem każdym rozszerza lotnictwo swój zakres działania, zarówno w kierunku kulturalnego i ekonomicznego rozwoju państwa, jak również w dziedzinie zastosowania lotnictwa do celów obrony państwa. Zrozumienie potrzeb lotnictwa i ocenianie jego znaczenia przez społeczeństwa daje możność rządów przeznaczania potężnych środków finansowych na cele rozwoju lotnictwa.

W okresie pięcioletnim 4-ch lat od 1 kwietnia 29 r. do 1 kwietnia 32 r. wydały

poszczególne państwa na lotnictwo następujące sumy: Francja — na lotnictwo cywilne 492.000.000 zł. na wojsk. 1.850.000.000 zł.; Anglja — na lotnictwo cywilne 85.500.000 zł., na wojskowe 2.982.000.000 zł.; Włochy — na lotnictwo cywilne 120.000.000 zł. na wojsk. 1.210.000.000 zł.; Sany Zjednoczone Am. Póln. — na lotnictwo cywilne 689.000.000 zł. na wojskowe 2.200.000.000 złotych.

Stosunkowo małe wydatki na lotnictwo cywilne, w porównaniu do lotnictwa woj-

## Ambasador Chłapowski w Bordeaux

W dniu 12 bm. nastąpiło otwarcie dorocznych targów w Bordeaux. Na targach zorganizowany został po raz pierwszy pawilon polski, w którym wystawiono próby wszystkich artykułów polskich, eksportowanych do Francji. Powszechną uwagę zwracały wzory konfekcji łódzkiej.

Z okazji otwarcia targów, co zbiegało się z równoczesnym mianowaniem polskiego konsula honorowego w Bordeaux p. Delor, przybył do Bordeaux ambasador Chłapowski, na którego cześć grupa Stowarzyszenia Przyjaciół Polski wydała przyjęcie.

Prezes grupy dał wyraz radości mieszkańców Bordeaux, iż mogą gościć przedstawiciela narodu, wiczyście zaprzyjaźnionego z Francją. Ambasador Chłapowski dziękował za serdeczne przyjęcie.

## Wizyta Komendanta Gł. Zw. Strzeleckiego w Estonji i na Łotwie

Na skutek zaproszenia otrzymanego od estońskiej organizacji „Kaitseliit“ oraz łotewskiej „Aizsargi“ Komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk. dypl. Władysław Rusin w towarzystwie oficerów strzeleckich udaje się w dniu 21 bm. do Estonji i na Łotwę celem złożenia rewizyty bratnim organizacjom estońskim i łotewskim.

## Zgon sławnej pianistki polskiej

Haga, (Pat). W Hadze zmarła w wieku lat 70 Natalia Janota, polska pianistka, która przed kilkudziesięciu laty cieszyła się sławą europejską. Była ona córką Janoty, pianisty, u którego uczył się Paderewski. Swego czasu Janota była nadworną pianistką w Berlinie, a następnie na dworze angielskim. Po wybuchu wojny przeniosła się do Hagi, gdzie stale od-tąd mieszkała.

## Międzynarodowe zawody samolotów turystycznych

Dnia 11 sierpnia rozpoczyna się międzynarodowe zawody samolotów turystycznych (Challenge). Do tych zawodów, które się odbywają co 2 lata, zgłosiło się dotychczas 6 państw: Czechosłowacja, Francja, Włochy, Niemcy, Polska i Szwajcaria. Ogółem w zawodach weźmie udział 67 samolotów. Z tego polowa, bo 32 jest niemieckich, 12 francuskich, 8 włoskich, 6 polskich i 2 szwajcarskie. Anglja i Hiszpanja w r. b. nie wezmą udziału w zawodach.

Z samolotów zgłoszonych bardzo wiele jest nowych typów, nie tylko w dziedzinie konstrukcji płatowców, ale i silników. Zwłaszcza wyróżniają się zespoły Niemiec. Ze strony Polski specjalnie przygotowano trzy samoloty RWD-6 (konstrukcja młodych inżynierów z Politechniki Warszawskiej Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego) i 3 maszyny PZL-19 (konstrukcja i produkcja Państwowych Zakładów Lotniczych. Samoloty PZL-19 są wyposażone w silniki Gipsy, a aparaty RWD-6, jedyne wśród wszystkich maszyn biorących udział w zawodach, wyposażone są w silniki Genet Major.

Trasa raidu prowadzi z Berlina do Warszawy, następnie przez Kraków do Pragi, Brno i Wiednia. Stamtąd do Jugosławiji, a potem przez Adrijatyk, Vicencę i Rimini do Rzymu. Drugi etap prowadzi z Rzymu przez Florencję nad Alpy do Belinzony, a stamtąd znowu nad Alpy przez Turyn do Cannes, Lyonu, St. Gallen, przez Stuttgart do Paryża. Trasa trzeciego etapu prowadzi z Paryża do Rotterdamu, następnie przez Dortmund do Hamburga, dalej Bałtykiem do Kopenhagi i Goeteborgu z powrotem do Hamburga i Berlina. Długość całej trasy wynosi 6.042 km.

Ze znanych pilotów biorą udział w zawodach: dwukrotnie zwycięzca niemieck Morzik, włosi Donati i Lombardi, japończyk Hachisuka (startuje w barwach Niemiec) i rumun Papanu. Warto zaznaczyć, że słynna pilotka angielska miss Spooner bierze również udział w zawodach. Ta ostatnia startuje w barwach Italji, ponieważ Anglja nie bierze udziału.

Ze strony Polski startują kapitanowie: Bajjan, Orliński, Giedgowd, por. Zwirko oraz dwaj piloci polskich linii lotniczych „Lot“ Karpiański i Płonczyński.

skowego, tłumaczy się tem, że w państwach tych lotnictwo cywilne korzysta z całego aparatu pomocniczego lotnictwa wojskowego i jego urządzeń.

Niemcy, które lotnictwa wojskowego nie posiadają, wydały na tenże cel z funduszy państwowych 384.000.000 złotych. Nie znamy dokładnie sum, które są przeznaczane na cele lotnicze przez poszczególne kraje związkowe Rzeszy Niemieckiej, przez samorządy i organizacje społeczne. Tworzą one w każdym razie setki milionów.

Jeśli chodzi o porównanie tych warunków finansowych z naszymi, w których żyje i rozwija się lotnictwo w Polsce — to ciekawym będzie przeliczenie tych wydatków na głowę ludności.

W okresie minionego czterolecia na jednego obywatela wypadła: w Anglji — 70 zł.; we Francji — 57,5 zł.; we Włoszech — 33 zł.; w Stanach Zjednoczonych Am. Póln. — 22,— zł. W Niemczech liczba ta na podstawie źródeł oficjalnych wynosić ma zaledwie 6 i pół złotego, faktycznie jednak przyjęć należy około 20 złotych na głowę ludności. Obciążenie budżetowe zaś jednego obywatela w Polsce na cele lotnicze wynosi zaledwie 3 zł i 20 groszy.

Wymowa tych liczb nie wymaga komentarzy!

Dodać chyba tylko należy, że lotnictwo nasze budujemy nanow, że zacząć musimy od podstaw, że mieliśmy do pokonania i mamy jeszcze obecnie do pokonania szereg trudności, o których inne państwa już dawno zapomniały. Na tem tle uwypukla się z całą wyrazistością rola L. O. P. P. w budowie naszego lotnictwa. Doniosłe swe zadanie L. O. P. P. może spełnić jedynie dzięki finansowej pomocy i zaufaniu społeczeństwa.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł  
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł  
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki  
W Gdanskku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowa . . . 50 fen.  
Przy sądownym śledzeniu należności rabat. Dla wszelkich spraw  
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane  
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21  
Red. odpowiedzialny na Bydgoszczy: Józef Dobroszański Mostowa 6  
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,  
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l.p.  
Redaktor odpowiesz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska  
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawotowski  
Inowrocław, Rynek 25.  
Redaktor odpowiedzialny na Grudziąd, Józef Stanach, Rynek 10/11.  
Za ogłoszenia odpowiada administracja  
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“,  
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“,  
„Dzień Kujawski“  
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rotniczej S. A.  
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi  
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3,— zł  
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł  
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,96 zł  
pod opaską . . . 4,50 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,90 zł  
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7,— zł  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w za-  
kładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma  
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w admini-  
stracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł —  
miesięcznie 3,09 zł